Dziś dodatki: INFORMATOR PALESTYNSKI ---- LEKARZ DOMOWY

Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 16 grudnia 1935 Nr. 344

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.680. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Tel-Awiw w ogniu walki wyborczej

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Tel Awiw. 15. 12. W związku z dzisiejszemi wyborami komunalnemi miasto ogarnięte jest gorączką wyborczą. Walka jest w pełnym toku. Wczoraj, w przeddzień wyborów, odbyły się dziesiątki zgromadzeń w bożnicach, lokalach i pod gołem niebem, w obecności wielu tysięcy wyborców. Ulice zasypane są mnóstwem ulotek, wydanych przez różne ugrupowania. Intenzywną agitację uprawia się również po domach prywatnych gdzie doręcza się ulotki i odezwy wyborcze. Frekwencja wyborców od samego rana jest dosyć znaczna.

Herbert Samuel na czele komisarjatu dla spraw uchodźców?

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Jerozolima. 15. 12. „Palestine Post" przynosi wiadomość, pochodzącą ze źródła miarodajnego, jakoby sir Herbert Samuel wyraził swą zgodę na objęcie stanowiska Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców z Niemiec. Jak wiadomo utworzenie komisarjatu przewidują zalecenia, powzięte na niedawnej sesji Komitetu dla spraw uchodźców przy Lidze Narodów w Genewie.

—o§o—

Jaki los czeka Żydów polskich w Niemczech

Berlin, Ż.A.T. Naskutek licznych zapytań korespondentów zagranicznych w sprawie akcji podjętej przeciwko obcokrajowcom, w szczególności zaś przeciwko Żydom polskim w Niemczech, przedstawiciele władz, powstrzymują się od oficjalnego zaprzeczenia, zapewniając jednak prywatnie korespondentów, że „jesteśmy w zbyt przyjaznych stosunkach z Polską, aby pozwolić na deportację obywateli polskich"

Tymczasem jednak przybyła do Berlina pewna liczba Żydów z Lipska, skarżąc się, iż nakazano im opuścić kraj z powodu drobnych przekroczeń, jakich dopuścili się przed laty. Analogiczny wypadek zaszedł też z obywatelem amerykańskim, lecz naskutek interwencji konsula amerykańskiego, nakaz deportacji został cofnięty.

Na podstawie spisu ludności z roku 1933 ustalono, że w Niemczech przebywa 98.000 Żydów zagranicznych, z tej liczby 76.000 mieszkało w Niemczech jeszcze w 1910. W okresie od 1910 do 1925 liczba Żydów zagranicznych wzrosła do 107.000, z czego 9.000 opuściło Niemcy przed rokiem 1933. Wśród Żydów zagranicznych w Niemczech jest 56.000 Żydów z Polski i 20.000 bezpaństwowych.

* *

Berlin. (ŻAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy zarządziło, aby w wypadkach szczególnych traktowano w sposób wyjątkowy nie-Aryjczyków z pominięciem stosowania ustaw norymberskich. Jak się wydaje, zarządzenie to pozostaje w związku z różnemi trudnościami, na które napotykają władze niemieckie przy stosowaniu ustaw norymberskich odnośnie do wyższych urzędników, których świadczeń rząd wyrzec się nie może. W każdym poszczególnym wypadku decyzja, zależy od Hitlera, przyczem odnośne władze winny przeprowadzić dokładne dochodzenie „rasowych i moralnych kwalifikacyj petenta jego zasług wojennych oraz prawomyślności politycznej z punktu widzenia narodowego socjalizmu".

Znowu burzliwe zajścia we Lwowie

Warszawa, 15. 12. Ze Lwowa nadeszła tu wiadomość, o zajściach wywołanych przez grupę młodzieży endeckiej w godzinach przedpołudniowych. Na godzinę 11-tą przedpoł. zwołany był do sali posejmowej z inicjatywy PPS, oraz żydowskich i ukraińskich socjalistów wiec protestacyjnych w sprawie niedawnych zajść i zarządzeń antyżydowskich na Politechnice lwowskiej. Przemawiali red. Skalak (PPS), Pelechaty (Ukrainiec) i profesor Politechniki Szymkiewicz, potępiając w ostrych słowach znane zajścia oraz utworzenie „ghetta" dla słuchaczy żydowskich. Grupa złożona ze 150 endeckich studentów usiłowała dostać się na salę i przeszkodzić odbyciu wiecu. Policja niedopuściła jednak do tego i wyparła nacierających studentów z gmachu. Napastnicy udali się na ulice śródmieścia, bijąc po drodze napotykanych przechodniów żydowskich. Widownią tych napadów były ulice Legjonów, Akademicka, Piłsudskiego i Kochanowskiego. Policja interwenjowała, aresztując 12 napastników. Dalsze dochodzenia w toku.

—

Echa rozmów brytyjsko-niemieckich

Berlin, 15. 12. PAT. Poza krótkim komunikatem urzędowym o wizycie ambasadora Phippsa u kanclerza, nie podano prasie niemieckiej żadnych bliższych wyjaśnień o odbytej rozmowie. Dzienniki podały komunikat urzędowy na widocznych miejscach, uwypuklając tłustemi czcionkami bądź też w nagłówkach, atmosferę „pełną zaufania", o czem donosił komunikat. Z brzmienia komunikatu przebija jasno stanowisko niemieckie wobec kwestji rozbrojeniowej Komunikat mówi tylko o *„ewentualnem ograniczeniu zbrojeń"*. Moment ten podkreślany był już niejednokrotnie przez polityczne koła tutejsze, które wskazują na trudności rozwiązania tego zagadnienia w chwili tak poważnego napięcia atmosfery. Koła poinformowane dodają przytem, że rząd Rzeszy byłby skłonny dziś wspólnie ustalić całkowite wykluczenie pewnych gatunków broni. Drugie zagadnienie, poruszane w rozmowie, mianowicie kwestja paktu lotniczego między mocarstwami locarneńskiemi, stanowić może niewątpliwie część bardziej realną, gdyż gotowość Niemiec do zawarcia go była już niejednokrotnie wyrażana.

Obecność ministra Neuratha na audjencji nadała jej doniosły charakter.

B. minister aresztuje swego następcę!

Madryt, 15. 12. PAT. Nowy minister wojny gen. Molero wczoraj został osadzony w Pampelunie na odwachu na miesiąc za to, że bez pozwolenia zwierzchności wyjeżdżał do Madrytu na rozmowy w sprawie objęcia teki. Na odwach ten skazał obecnego ministra ustępujący minister Gil Robles. Obecnie premjer nakazał telegraficznie zwolnienie gen. Molero z odwachu i wezwał go do Madrytu dla objęcia urzędowania. General-gubernator Katalonji Villalonga podał się do dymisji.

*

Madryt, 15. 12. PAT. Były minister marynarki Rahola wszedł do nowego gabinetu jako minister bez teki w charakterze przedstawiciela regjonalistów katalońskich. Wobec tego gabinet opiera się na partjach poprzedniej koalicji z wyjątkiem grupy ludowców Gil Robles'a. Sądzą, że w tych warunkach *gabinet nie uzyska votum zaufania Izby i w rezultacie nastąpi nowe przesilenie, a może nawet zarządzenie nowych wyborów do Kortezów.*

— *Holenderska linja lotnicza do Indyj via Palestyna.* Korespondent ŻAT-nej dowiaduje się, że wkrótce ulegnie zmianie trasa holenderskiej linji lotniczej do Indyj, której samoloty w drodze z Rhodos lądować będą nie w Gazie, lecz w Ludd, co umożliwi samolotom zabieranie większego bagażu pocztowego do Palestyny.

Pokój? wojna? — równe szanse

Kraków, 16 grudnia.

Burza protestów, jaką wspólna propozycja Hoarea i Lavala wywołała, jest jeszcze jednym wymownym dowodem, jak bardzo skomplikowaną jest jednak sprawa konfliktu włosko - abisyńskiego, który przez „optymistów" chciał być pomniejszony do rozmiarów „wyprawy kolonjalnej". Nietylko angielska opinja publiczna dała wyraz swojemu rozgoryczeniu, ostatnie bowiem wiadomości jakie nadchodzą, świadczą o tem, że i we Francji zanosi się na ostrą rozgrywkę, że plan Laval—Hoare spotkał się z ostrą krytyką na posiedzeniu Egzekutywy partji radykalnej, która uważa go za kompromitację całego systemu kolektywnego bezpieczeństwa, na którym opiera się Liga Narodów.

Trzy są strony zaniteresowane w tem bezpośrednio: Rzym, Addis Abeba i Genewa.

Już teraz nie zdaje się ulegać wątpliwości, że najmniej trudności nastręczy „przeprawa" z Rzymem. Naturalnie, Mussolini jest zbyt wytrawnym politykiem, by propozycje te przyjąć odrazu, by do nich „przypaść" i z miejsca wyrazić zgodę. Jeszcze rozważy, jeszcze się zastanowi, potarguje się trochę, zażąda, by dostęp Abisynji do morza prowadził przez terytorjum włoskie. Ale jego pozytywnej odpowiedzi zdaje się, możemy być pewni, dla niego **j e s t** to już „baza do rokowań". Złośliwi uważają nawet, że propozycje paryskie są śmielsze i dalej idące niż, w głębi duszy żywione marzenia samego Mussoliniego, choć nazewnątrz stale szermował hasłami aż nadto maksymalistycznemi.

Trudniej, o wiele trudniej, będzie dojść do porozumienia z cesarzem Abisynji. A dla uzyskania pokoju, zgoda Negusa jest nieodzowna, z tej prostej przyczyny, że tak najwyraźniej brzmi tekst uzgodnionych w Paryżu propozycyj, których wprowadzenie w życie z góry uzależniono od uzyskania aprobaty **w s z y t k i c h** zainteresowanych w nich stron.

I oto Abisynja nie zgadza się. Jaki jest motyw tego negatywnego stanowiska nietrudno zrozumieć. Nikt dobrowolnie nie podpisuje krzywdzącego wyroku przeciwko sobie. A warunki zewnętrzne, objektywnie biorąc, nie są w żadnej mierze tego rodzaju, by Negus **m u s i a ł** się zgodzić na wszystko. Zwycięstwa włoskie, uwarunkowane były w przeważającej mierze nie przewagą faktyczną, ale raczej opuszczaniem stanowisk przez wojska abisyńskie prawieże bez oporu. Ani De Bono, ani Badoglio nie okazali dotąd swej „żelaznej ręki" i wyższości swej strategji w tej mierze, by mogły przekonać Negusa o beznadziejności jego sytuacji. A skoro istnieje nadzieja śmiesznemby było wyrzec sie jej z dobrej woli.

Mimoto jednak aparat dyplomatyczny został puszczony w ruch. Minister brytyjski w Addis Abebie będzie próbował przekonać cesarza, że postawione warunki są dla niego do przyjęcia, że ten właśnie sposób załatwienia sprawy zapewnia tron jemu i jego dynastji, że warunki obecne nie odbiegają znacznie od warunków postawionych swego czasu przez Komitet Pięciu, że przedłużanie stanu wojennego jest rzeczą ryzykowną, bo zwodniczą i że wogóle, lepszy wróbel w garści itd...

Czy te wszystkie argumenty przemówią choćby na tyle, by Negus zgodził się przyjąć paryskie propozycje, przynajmniej jako „bazę do rokowań"? Trudno bawić się w proroka.

A w końcu Genewa. Genewa jest strażnikiem prawa międzynarodowego, a propozycje paryskie uważane są przez wielu za zamach na traktaty, warujące całość terytorjalną członków Ligi, oraz za niebezpieczny precedens będący potwierdzeniem zasady, że rację ma zawsze ten, kto jest mocniejszy, że nietylko mu się nic złego nie dzieje, ale że przeciwnie, otrzymuje to czego chciał, a nawet więcej niż chciał. Niepewnie czują się przedewszystkiem małe państwa, które donie dawna słyszały, jak Anglja bezustannie deklamowała o kolektywnem bezpieczeństwie, a teraz nagle, ta sama Anglja chce, wspólnie z Francją narzucić wszystkim swe własne rozwiązanie, które kłam zadaje temu wszystkiemu, co uchodziło za świętą zasadę Ligi. Kazuistyka dyplomatyczna i tu, rzecz jasna, znajdzie odpowiednie umotywowanie. Można będzie wykazać, że w zamian za ustępstwa terytorjalne na rzecz Włoch ze strony Abisynji, Włochy ze swej strony gotowe będą na inne ustępstwo, na dopuszczenie Abisynji do morza, że Pakt Ligi w niczem nie został naruszony a cóż dopiero pogwałcony, gdyż raport Komitetu Pięciu przewiduje eksploatację abisyńskich prowincyj i „zagwarantowania im bezpieczeństwa", że w końcu, jeśli tu i ówdzie są nawet pewne odchylenia, to jednak za tą drobną cenę pozyska się napowrót pełną współpracę włoską na terenie polityki europejskiej, czego sobie bagatelizować nie można.

Te oto ciężkie zawikłane problemy czekają obecnie na swe rozwiązanie. Trudności wciąż się piętrzą, przeszkody wciąż się mnożą, w grę wchodzi znowu prestiż Ligi, o który Anglja tak energicznie kruszyła kopje, by mu się dziś znowu sprzeniewierzyć. Szanse pokoju i wojny są równe. Teraz właśnie ważą się losy...

H. P.

„Utworzenie Rady Ustawodawczej nie może być wciąż odraczane"...

Zirytowany głos organu, który uchodzi za oficjalny organ Colonial Office

Londyn, Ż.A.T. Czasopismo „Great Britain and the East" wystąpiło gwałtownie w artykule wstępnym przeciwko zdecydowanie negatywnej postawie Żydów wobec Rady Legislatywnej. W stosunku do kwestji arabskiej — podkreśla wspomniane czasopismo — wszyscy publicyści żydowscy przemawiają jednakowym językiem i jeśli nie są jednomyślni, dzielą ich tylko pewne niuanse. Wobec projektowanej Rady Legislatywnej np. zajęli oni wrogie stanowisko, sugerując że urzeczywistnienie tego projektu miałoby fatalne skutki dla sprawy sjonistycznej, Żydzi grożą przeto odmową udziału w Radzie Legislatywnej, co ma (ich zdaniem) prowadzić do zanulowania tego projektu. Tego rodzaju stanowisko ignoruje jednak fakt, że od pewnego czasu władza mandatowa *opanowana jest wolą powołania Rady Legislatywnej i utworzenie tej instytucji nie może być bez końca odraczane.* Gdyby sprawę tę wciąż odwlekano, cała podstawa rządu — bezpartyjny stosunek do Arabów i Żydów — byłby podważony, co miałoby istotnie fatalne skutki dla sprawy sjonistycznej. Są jednak światłe umysły w obozie żydowskim — pisze dalej „Great Britain". — Z prawdziwym zadowoleniem czyta się wywody M. Smilańskiego, znanego kolonisty i pisarza palestyńskiego w stosunkach żydowsko-arabskich. „Jeśli — pisze Smilański — nie osiągniemy porozumienia z obecnem pokoleniem arabskim, mało jest bardzo szans, że osiągnięte będzie porozumienie między naszymi synami a młodszym pokoleniem arabskim".

Słowa te odpowiadają niestety rzeczywistości i obecna wrogość Żydów do Rady Legislatywnej wzmacnia jedynie argumenty weterana kolonistów, który widzi, jaką drogą kroczyć ma Palestyna i obawia się skutków drogi obecnej.

W końcu listopada przedstawiciele różnych stronnictw arabskich zgłosili się do Wysokiego Komisarza i przedłożyli mu żądania dotyczące głównie imigracji i zakupów ziemi. Równocześnie jednak wypowiedzieli się w sprawie Rady Legislatywnej. Delegacja arabska stanęła na stanowisku, że aczkolwiek Arabowie nie uznają mandatu, domagają się jednak utworzenia rządu demokratycznego. Natychmiast z kół niearabskich wpłynęły protesty przeciwko ewentualnemu urzeczywistnieniu Rady Legislatywnej. Wysuwa się wątpliwości, czy Rada Legislatywna będzie mogła odegrać rolę panaceum, lecz to nie jest jej celem. Rzecz jasna, że obowiązkiem rządu jest wybór odpowiedniej chwili dla obdarzenia ludności przywilejami. Najgorszą jednak byłoby polityką zapewniać, że Palestyna w żadnym razie nie dojrzeje do reżymu samorządowego, dopóki sjoniści nie będą stanowili większości kraju. Trudno się spodziewać, aby pogróżki „non cooperation" ze strony mniejszości mogły wpłynąć na administrację, która kieruje się zasadą fair play i nie uznaje żadnych dyskryminacyj. Filozofowie mogą żywić poważne wątpliwości, czy mądrze jest wprowadzać całą machinę demokratyczną na wschodzie. Politycy jednak i administratorzy mogą bardzo rzadko postępować jak filozofowie. Zwlekanie i wykręty byłyby nietylko szaleństwem lecz również oszukaństwem — kończy swe wywody „Great Britain and the East".

Powołanie Rady Ustawodawczej — w lutym 1936?

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Jerozolima. 15. 12. Rewizjonistyczny „Hajarden" przynosi sensacyjną wiadomość, pochodzącą — jak twierdzi — ze źródeł miarodajnych, jakoby Wysoki Komisarz Palestyny zadecydował powołanie Rady ustawodawczej w ciągu lutego 1936 r. Podczas gdy zdaniem angielskich czynników Rada ustawodawcza ma mieć charakter organu doradczego, sfery arabskie domagają się, aby Rada posiadała prerogatywy parlamentu.

„Hajarden" informuje w dalszym ciągu o tajnym układzie, zawartym jakoby między Wysokim Komisarzem a Agencją Żydowską. w sprawie udziału Żydów w Radzie ustawodawczej. Wysoki Komisarz miał zgodzić się aby Żydzi przez rok stali zdala, przyczem ma nadzieję, iż przekonają się, że Rada nie wyrządza szkody interesom żydowskim. „Hajarden" twierdzi wreszcie, że przewodniczącym Rady nie będzie Wysoki Komisarz, lecz prezes Sądu Najwyższego.

Wedle doniesienia organu muftiego, największi trudność w powołaniu Rady ustawodawczej polega na tem, że Wysoki Komisarz pragnie aby liczba przedstawicieli rządu w Radzie była wyższa od liczby przedstawicieli ludności. Jedno stronnictwo arabskie (Naszaszibiego) gotowe jest ten projekt zaakceptować, lecz stronnictwo muftiego stanowczo występuje przeciw tej koncepcji.

—o—

POLITICUS

Obecna sytuacja w Palestynie

Próba analizy gospodarczej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Jerozolima, w grudniu.

Konflikt abisyńsko - włoski oraz groźba konfliktu na Morzu Śródziemnem dały się we znaki krajom śródziemnomorskim nietylko w dziedzinie politycznej, lecz także, a Palestynie przedewszystkiem, w dziedzinie gospodarczej. Dla porządku wspomnę o panice, jaka ogarnęła Palestynę w początkach września br. Wyciągano wkłady z banków, zaprzestano inwestycyj, osłabł ruch budowlany. I dotychczas nie może się jeszcze kraj podźwignąć, naprawić szkód wyrządzonych ową paniką, nieuzasadnioną i szkodliwą.

Faktem jest, że ruch budowlany osłabł. Z drugiej strony statystyczne badania, przeprowadzone przez Agencję Żydowską w Palestynie wykazały olbrzymie jeszcze możliwości dla ruchu budowlanego. Kolosalny procent ludności już w kraju osiadłej potrzebuje domów. Rzecz jasna, że alija pociąga za sobą również zapotrzebowanie na mieszkania. — Wśród ekonomistów palestyńskich są zdania podzielone. Jedni twierdzą, że wywołane nikłym ruchem budowlanym bezrobocie jest tylko wynikiem paniki t. zn. że jest zjawiskiem przejściowem inni jednak twierdzą, (n. p. Smilański), że panika była tylko przyczyną wyzwalającą, jak to nazywają psychoanalitycy, drzemiącego już w podświadomości ekonomicznej osłabienia ruchu budowlanego. Podczas, gdy pierwsi udowadniają, że ruch budowlany osłabł tylko spowodu obawy inwestowania wzgl. spowodu cofnięcia kredytów hipotecznych, uważają drudzy, że struktura ekonomiczna Palestyny została wykrzywiona. Ci ostatni uważają, że wysokie zarobki przy budownictwie, które pociągały robotników wiejskich, doprowadziły do nazbyt wielkiego standardu życiowego, niezgodnego i nieproporcjonalnego do potrzeb i warunków kraju. Ci, którzy zastępują odmienne stanowisko, wskazują na kolosalne potrzeby kraju o ile idzie o budownictwo i na fakt, że wielu przerwało budowę w środku, tylko dlatego, że zabrakło im kredytów. Gros przystępuje więc do budowy mając tylko 40—50 proc. potrzebnego kapitału, tem samem zdani są oni na kredyty bankowe lub prywatne. Ci ekonomiści ostro krytykują bank hipoteczny za jego politykę kredytową, podobnie jak przemysłowcy burzą się przeciw jego siostrzycy-bankowi Anglo - Palestine za jego politykę w stosunku do przemysłu.

Prawda, jak zwykle, leży w pośrodku. W stosunku do ruchu budowlanego popełniliśmy duży błąd. Na długą metę nie wolno takiego stanu utrzymywać. Zadaniem organizacji sjonistycznej miało być regulowanie od pływu starszych (nie wiekiem, ale latami pracy) robotników budowlanych, oraz dbać o ich kolonizację.

Z kwestją tą związana jest sprawa robót publicznych. Mimo listu Mac Donalda w 1930 r. przyznający nam stosunkowy udział w robotach publicznych, w praktyce pozostaliśmy poza ich nawiasem. Rząd, a zwłaszcza Wyso

ki Komisarz doskonale sobie z potrzeby robót publicznych zdają sprawę i należy oczekiwać w najbliższym czasie zatwierdzenia przez ministerstwo Kolonij, planów robót publicznych na wielką skalę.

Byt gospodarczy Palestyny, tak jak byt gospodarczy każdego kraju, regulowany jest aktywnością i pasywnością bilansu handlowego i bilansu płatniczego. Podczas gdy nasz bilans płatniczy jest całkowicie aktywny — jest nasz bilans handlowy całkowicie pasywny. Corocznie przyprawia nas bilans handlowy o stratę miljonów. Rzecz jasna, że kupna maszyn i surowców nie oznaczamy jako straty, uważamy jednak za stratę wydatki na towary, wyrabiane przez nas lub mogące być przez nas wyrabiane, a sprowadzane z zagranicy. Dumping szeregu krajów w rozmaitych dziedzinach zagraża poważnie naszemu przemysłowi. Rząd, z jednej strony krępowany mandatem, z drugiej zaś działający niezwykle powolnie, nie chroni odpowiednio naszego przemysłu. Jesteśmy zmuszeni wziąć sami losy przemysłu w nasze ręce. — Jest to kolosalnie ciężkie zadanie, nie rozporządzamy bowiem aparatem państwowym ani egzekutywą. To też nasz układ z Szwajcarją, oparty na „gentleman agreement” należy uważać za duży krok naprzód i za przykład godny naśladowania. Musimy bowiem z całą stanowczością domagać się od wielu, bardzo wielu państw, innego stosunku do nas. Nie można importować do nas bez granic, — przychodzić z żądaniami, apelować do patrjotyzmu byłych obywateli, których braci często się prześladuje, bije i gospodarczo niszczy — nie kupując u nas nic, czy też nikłe ilości, względnie rzucając nam ochłapy . Nic dziwnego, że stanowisko Jiszuwu wobec oświadczenia Rumunji, która stoi pod względem importu do Palestyny na 4 miejscu, że pozwala na import z Palestyny do Rumunji dalszych 40000 skrzynek pomarańcz — było zdecydowanie negatywne. W interesie państw i ich eksportu leży kontakt handlowy, oparty na zasadzie wzajemności. Nie rościmy sobie n. b. pretensji do równości importu i eksportu, mówimy tylko o wzajemności.

Anglja jest naszym głównym rynkiem zbytu. W tej mierze jesteśmy prawdziwym kopciuszkiem. Nie korzystamy z systemu preferencjalnego Imperjum Brytyjskiego, to znaczy musimy opłacać cło za nasze cytrusy i ciężko nam dlatego konkurować z produktami krajów, należących do Imperjum Brytyjskiego. W tej sprawie nie możemy się tak prędko spodziewać zmiany na lepsze.

Z drugiej strony kolosalne obszary ziemi stoją ugorem. Gdyby rząd ukończył pomiary i oddał je pod uprawę właścicielom — przyczyniłby się naprawdę do rozwoju kraju, który kryje w sobie kolosalne jeszcze możliwości, o ile idzie o rolnictwo.

Duże zadanie stoi przed naszemi instytucjami narodowemi, rola czeka bowiem na kapitały i eksploatację. Przy racjonalnej polityce gospodarczej, przy odpowiedniem wychowaniu publiczności palestyńskiej, przy poparciu przemysłu rodzimego i pomocy rządu — można utrwalić podstawy prosperity gospodarczej Palestyny i rozszerzyć zdolność absorbcyjną kraju na przyjęcie nowych gospodarczo aktywnych i pożytecznych obywateli.

Kędzierzawy Janusz

i rozmowa o Zydach

Onegdaj, wracając plantami do domu, byłem świadkiem następującej sceny: pewna pani o mocno semickim wyrazie twarzy prowadziła za rękę młodego swego synka, chłopca kędzierzawego i o mocno wybuchowym temperamencie. Chłopak wciąż się wyrywał, a matka upominała go stale wołając: „Januszu, bądź grzeczny“ Janusz nie chciał być grzeczny i wyrywał się z rąk matki, by polecieć za psem, którym bawiły się inne dzieci. Matka stanęła bezradnie, wołając tylko „Januszu, Januszu!“

Szedłem za tą damą i byłem mimowolnym świadkiem tej sceny. Obok mnie zatrzymał się nagle młody człowiek, stuprocentowy zdaje się aryjczyk, i biorąc mnie również za aryjczyka, mrugnął do mnie porozumiewawczo oczyma. Szliśmy potem razem. Młody człowiek odezwał się, przedrzeźniając matkę żydowską: „Januszu, Januszu!“

„Dlaczegóż pan kwestjonuje imię chłopca? Wszak jest zupełnie możliwą rzeczą, że chłopiec naprawdę się tak nazywa.“

„Dlaczegóż jednak Żydzi kradną nam imiona? Czy nie mają dość imion żydowskich?“

„A czy to jest ze szkodą dla Polski? Chyba pan nie wierzy w to, że Żydzi, kradnąc, jak pan mówi, imiona polskie, przywłaszczają sobie również rdzennie polskie właściwości. Byłby to misticyzm bardzo dziwny i żadnemi faktami nie poparty.“

„Nie wierzę w tego rodzaju misiycyzmy, oburza mnie tylko zuchwałość żydowska i uważam to poprostu za bezczelność. Jest to tylko próba zamaskowania żydostwa, chęć ucieczki przed niem i dlatego powinniśmy, my Polacy, mieć się na baczności. Powinno się ustawowo zabronić Żydom przyswajania sobie imion i nazwisk polskich. Chcemy wiedzieć, z kim mamy do czynienia, a Żydzi przez takie maskarady nam to tylko utrudniają.“

„Mówi pan wciąż o Żydach, a nie wie pan o Żydach, którzy taką ucieczkę przed żydostwem również surowo potępiają.“

„Czy jesteś pan Żydem?“

„Tak.“

„Teraz rozumiem pańskie stanowisko. Pomyliłem się. Dowidzenia.“

„Hallo! Stop! Możebyśmy, korzystając właśnie z tej omyłki, pomówili ze sobą. Ja pana nie znam, pan mnie nie zna,możemy więc ze sobą mówić całkiem otwarcie.“

„Dobrze.“

Weszliśmy do „Zakopianki“ i przy szklance czarnej kawy potoczyła się dalsza rozmowa.

„Nawiązując do tego właśnie kędzierzawego Janusza, chciałbym stwierdzić, że aczkolwiek my Żydzi narodowi potępiamy tego rodzaju praktyki, nie wykluczamy jednak tej możliwości, że ten mały kędzierzawy Januszek rzetelnie się tak nazywa Rodzice odeszli być może już zupełnie od żydostwa uważają siebie całkiem uczciwie za Polaków i chcą się we wszystkiem przystosować do trybu życia polskiego.

„Nie wierzę w asymilację żydowską. A gdyby nawet była możliwa my jej sobie zupełnie nie życzymy. Żyd zawsze pozostanie obcem ciałem w naszym organiźmie narodowym. A jako ciało obce, które chce się zlać z nami, wprowadza do naszej mentalności tylko element rozkładu. To, że w naszej twórczości kulturalnej nastąpił teraz zastój, zawdzięczać to może należy skrzyżowaniu się ras tak biegunowo sobie przeciwstawnych i absolutnie niczego ze sobą nie mających wspólnego Takie skrzyżowanie jest jałowe i rodzić tylko może jałowiznę‘

„Naukowo tego stwierdzić nie można. Nauka nie zna przedewszystkiem rasy czystej, a o szkodliwości żydostwa można byłoby tylko wtenczas mówić, gdyby udało się w sposób zupełnie objektywny stwierdzić te właśnie właściwości żydowskie i ich absolutną przeciwstawność do psychiki polskiej. Od dwóch tysięcy lat żyją Żydzi jednakowoż w otoczeniu aryjskiem i mimowoli przyswajają sobie właściwości środowiska. Czem jest właściwie żydostwo, zademonstruje nam dopiero Palestyna. Narazie jednak w Palestynie zaczął się proces krystalizacji duszy żydowskiej a wszelkie sądy są teraz tylko urojeniami i sztucznie hodowanemi fikcjami.“

„Być może, że pan ma rację. Nie jestem człowiekiem nauki. Mogę siebie nazwać przeciętnym inteligentem polskim, usiłującym się jako tako zorjentować w chaosie otaczającego nas życia. Mogę mówić tylko terminami uczucia, a nie wyszkolonego na nauce intelektu.“

„A cóż panu mówi uczucie?“

„Mówi mi, że jesteście dla nas obcy. Gdy byłem jeszcze małem dzieckiem, może młodszym od tego kędzierzawego Janusza, straszyła mnie matka Żydem, który porywa niegrzeczne dzieci chrześcijańskie. Żydzi byli dla mnie już wtenczas światem obcym, tajemniczym i dlatego właśnie groźnym. Mówili jakimś innym językiem, ubierali się inaczej, inne obchodzili święta i inne mieli obyczaje. Później w gimnazjum, miałem kolegów żydowskich, z którymi nawet nieźle się kolegowało. Byli dobrymi kolegami, ale nie żyło się z nimi. Zawsze istniał między nami jakiś mur. Koledzy żydowscy mieli oczy smutne, chociaż nieraz byli bardzo hałaśliwi. Interesowały ich przeważnie sprawy abstrakcyjne, a nas pociągała zawsze konkretność życia. Nie jest prawdą, że Żydzi są zdolniejsi od nas, bo w klasie naszej prymusem był zawsze Polak. Są może od nas pilniejsi, a przedewszystkiem wrażliwsi i ciekawsi. Później w wyższych klasach a później na ławie uniwersyteckiej uświadomiłem sobie, że są w każdy razie tak dalece inni, że z nimi porozumieć się nie można. Mówimy odrębnemi językami, używając nawet tejsamej mowy polskiej. Jesteście od nas starsi i patrzycie na nas jak na rozbrykane dzieci a my się was boimy tak jak baliśmy się,

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Walka z Rooseveltem

Tocząca się w Stanach Zj. walka polityczna pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami prez. Roosevelta — sięga głębiej, aniżeli dotychczasowa tradycyjna rywalizacja między republikanami i demokratami, która prowadziła przeważnie do kolejnego obsadzania fotela prezydenckiego przez przedstawicieli jednego i drugiego kierunku. Dziś uważają w St. Zjednoczonych prez. Roosevelta za obrońcę „małego człowieka“, za bojownika walczącego o sprawiedliwość społeczną z ugrupowaniami broniącemi przywilejów wielkiego kapitału amerykańskiego, których wyrazicielem jest b. prez. Hoover.

Wysoce charakterystyczne jest, że szczytowym punktem popularności prez. Roosevelta w Ameryce, okresu, w którym opozycja Wallstreet niemal w zupełności ucichła, straciła odwagę i niemal że skryła się w podziemia, jest okres największego nasilenia depresji gospodarczej bezpośrednio po objęciu przez prez. Roosevelta władzy, okres dewaluacji dolara i opracowywania śmiałych planów gospodarczych i socjalnych tzw. „new Deal“, których kamieniem węgielnym była ustawa o odbudowie gospodarstwa N. R. A.

W miarę poprawy konjunktur gospodarczych, wzrostu produkcji i obrotów, podniesienia się konsumcji, wzrostu cen i spadku bezrobocia, opozycja kapitalistów zaczęła podnosić głowę. Ewolucja ta występuje szczególnie silnie na przestrzeni ostatniego roku. Jeszcze w listopadzie roku zeszłego, gdy dodatkowe wybory do Kongresu amerykańskiego przyniosły zwycięstwo demokratycznych zwolenników prez. Roosevelta, około 70 proc. wszystkich artykułów wstępnych prasy amerykańskiej było przychylnych prezydentowi. Od tego czasu a zwłaszcza od wiosny r. b. w miarę poprawy konjunktur i obudzenia się w sferach gospodarczych poczucia niezależności i siły, wzmogły się ataki na prezydenta, zarówno ze strony niezadowolonych radykałów jak i z kół reakcyjnych. Obecnie zaledwie około 20 proc. głosów prasy wypowiada się bez zastrzeżeń za prezydentem.

Możnaby sądzić że gdyby sytuacja na rynku pracy przedstawiała się pomyślniej, oraz gdyby znaczna część ludności, zwłaszcza rolniczej, nie była zdana na pomoc rządową, — wpływy partji republikańskiej byłyby jeszcze znaczniejsze. W istocie jednak nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia zewnętrznemu, a w znacznej mierze pozornemu zwrotowi opinji publicznej, przejawiającemu się w prasie amerykańskiej.

Kampanja prasowa przeciwko prez. Rooseveltowi płynie z różnych źródeł. W dużej mierze jest ona kierowana przez przedstawicieli życia gospodarczego i wielkiej finansjery które usiłują bronić się przed radykalnemi niespodziankami ze strony prezydenta. Do całej tej kampanji nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Kulisy jej i cele nie są ukryte dla amerykańskiej opinji publicznej. Zaufanie w prezydenta Roosevelta i w słuszność celów i tez, które on reprezentuje, jest duże jakkolwiek dyskutuje się niejednokrotnie nad metodami stosowanej przezeń polityki. Również i pewna część sfer gospodarczych, zadowolona z chwilowego zaniechania radykalnych planów gospodarczych, odnosi się raczej przychylnie do prezydenta.

Nie wydaje się, by mimo wszelkich wysiłków, spotęgowanych w obliczu zbliżających się wyborów, zwycięstwo antyrooseveltowskie opozycji mogło być łatwe. Roosevelt i reprezentowane przezeń tezy to coś głębszgo i ważniejszego, aniżeli kierunki dotychczas forsowane przez poszczególne grupy polityczne i ich kierowników. Roosevelt to wprowadzenie do amerykańskiego życia gospodarczego i politycznego na pierwsze miejsce idei państwowej, oraz idei sprawiedliwości społecznej, to wprowadzenie koniecznej korektury i kontroli funkcjonowania aparatu kapitalistycznego, który stawał się w Ameryce groźny dla pokoju i równowagi społecznej.

R. B.

—o-§-o—

Najmłodszy wyborca na świecie

Nie było dotychczas wypadku, by do urny wyborczej stanął chłopiec w wieku szkolnym. A jednak fakt ten miał miejsce podczas ostatnich wyborów w Anglji. Komisja wyborcza, urzędująca w jednym z lokali na przedmieściu Londynu, Battersea, była niemało zdziwiona, gdy otworzyły się drzwi i do stołu podszedł chłopczyk w wieku lat siedmiu, żądając wręczenia mu kartki wyborczej.

Wesołość ustąpiła jednak wkrótce nastrojowi poważnemu, gdy okazało się po sprawdzeniu listy wyborczej, iż chłopaczek ów istotnie figuruje w spisie wyborców. Ponieważ według angielskiego prawa każdy, czyje nazwisko zostało nawet mylnie umieszczone w spisie wyborców, może głosować, nic pozostało komisji nic innego nad pogodzenie się z faktem istniejącym. Niewiadomo tylko, na kogo oddał swój głos siedmioletni wyborca. Ojciec chłopca, który podał błędnie imię syna, otrzymał w „nagrodę“ grzywnę w wysokości 3 funtów.

Dobrze to być maharadżą w tych czasach...

Maharadża Patiala jest nietylko jednym z najwpływowszych książąt Indyj, ale również i najbogatszym spośród nich, co też jest nielada wyczynem. Majątek Maharadży nie da się wprost ocenić, zdaje się, że i on sam nie byłby w stanie go określić. Hojny, bo i jest z czego, maharadża rozdaje wspaniałe, bezcenne upominki swoim krewnym, dworzanom, faworytkom. Kolje brylantowe, naszyjniki z pereł, drogich kamieni, przepyszne pierścienie — wszystko to daruje maharadża na prawo i na lewo każdemu, kogo napotka w przystępie dobrego humoru. Ostatnio bawił maharadża w Londynie, gdzie był częstym gościem w pracowniach malarzy i w klubach artystycznych.

Po powrocie maharadży do kraju otrzymał od niego list malarz - akademik, portrecista Salisbury. List był conajmniej niezwykły. Maharadża zapraszał w nim malarza, aby przyjechał do Indyj, do Patiala, a to w celu sportretowania gospodarza. W liście tłomaczy maharadża zaprosiny i wyjaśnia powody, dla których nie mógł przyjechać do Londynu, aby tam pozować artyście do portretu. Otóż płaszcz koronacyjny i insygja władzy są tak drogocenne, iż eksperci oszacowali je na 6 miljonów funtów (blisko 160 miljonów złotych). Żadne z towarzystw asekuracyjnych nie chce wziąć na siebie ryzyka ubezpieczenia tak cennego transportu przez ocean. A książę nie chce się dać portretować inaczej, niż w pełni swych atrybutów monarszych. Skoro maharadża nie może przyjechać do malarza, musi malarz pojechać do maharadży. Nie trzeba dodawać, że mistrz Slisbury będzie po królewsku wynagrodzony za swoją pracę i że niemało jego kolegów po pędzlu zazdrości mu napewno wycieczki po złote runo do Indyj.

gdyśmy jeszcze byli dziećmi, Żyda, zabierającego dzieci niegrzeczne. Chcemy żyć między sobą, a wy jesteście obcym elementem, który usiłuje w dodatku mieszać się do naszych stosunków wewnętrznych. Jesteście może od nas mądrzejsi, ale damy sobie radę bez was. Skarżycie się na okrucieństwo, a jednak musimy być wobec was okrutni, musimy się bowiem was pozbyć i gotowi jesteśmy zapłacić każdą cenę, byleby to osiągnąć.“

„A czy nigdy nie usiłował pan skonfrontować swego uczucia z rzeczywistością? Weź pan np. kulturę niemiecką, przyczem rozumie się, mam tutaj na myśli kulturę przedhitlerowską. Chyba wie pan, że Żydzi niemieccy byli współtwórcami i współbudowniczymi tak ongiś kwitnącej i imponującej kultury niemieckiej. Mówię ongiś, bo wydaje się nam to już jakimś czasem zamierzchłym. Bez Żydów Niemcy nie mieliby ani tej medycyny jaką mają, ani tej filozofji, ani nawet tej sztuki i tego teatru, którym szczycili się aż do Hitlera. A czy pan naprawdę uważa Tuwima, Willina i wielu poetów polskich pochodzenia żydowskiego za element tak bardzo szkodliwy? A czy nie wie pan, że twórcą imperjum angielskiego był Żyd Disraeli? Czy nie słyszał pan o gorącym patrjotyźmie Żydów Amerykańskich? Czy nie powstała w panu nigdy myśl, że można zużytkować olbrzymie zdolności żydowskie dla polskiej racji stanu? Czy zawsze pokutować musi w mózgach ludzi tak skądinąd porządnych, jakim bezprzecznie jesteś i pan, dziki obłęd nienawiści?

Miałem jeszcze cały szereg pytań, ale rozmowa się urwała bo mój interlokutor ją przerwał lapidarnem i kategorycznem oświadczeniem: „Znamy tę melodję i nie damy się nią uśpić. Żydzi i Polacy kierują się litylko instynktem samozachowawczym, a ten instynkt jest odmienny u nas i odmienne dyktuje nam metody postępowania.“ Mój przypadkowy znajomy miał rację: rozmowa narazie okazała się bezprzedmiotową. Warto ją było tylko zanotować. Ręczę przytem za jej autentyczność.

ja - mir.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 16 GRUDNIA.

Kraków (293.5), 6.30 Audycja poranna, 6.50 Muzyka z płyt, w przerwie o 7.20 Dziennik poranny, 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj, 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wiezy Marjackiej, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Muzyka symfoniczna i opera z płyt, 13.25 Chwilka gosp. domowego, 13.30—14.30 Muzyka popularna z płyt, 15.15 Wiad. o eksp. polskim i przegl. giełd., 15.30 „Panna Tola śpiewa“ — piosenki w wyk. Toli Mankiewiczówny, akomp. Władysław Szpilman, 16.00 Lekcję jęz. niem. — dr. Jan Piprek, 16.15 Koncert w wyk. zespołu bałałajkowego Aleksandra Stanisławskiego, 16.45 Skecz kara: „Włamanie“, 17.00 „Kobieta w walce z gruźlicą“, pogadankę wygł. Janina Misiewiczówna, 17.15 Minuta poezji: wiersze Jarosława Iwaszkiewicza w wyk. Jerzego Kersena, 17.20 Recit śpiew. Józefa Gaczyńksiskiego, 17.45 Pogadanka: „Żyjące spadochrony“ wygł. Dr. Michał Siedlecki, prof. U. J., 17.55 Koncert kameralny w wykon. Małachowski (flet), Albert Katz (wiol.) i Stanisław Szpinalski (fort.), 18.25 „Skrzynka dla dzieci“ w opr. Toli Rettingerowej, 18.40 Wiadomości bieżące, 18.45 Kwadrans skrzypiec z płyt, 19.00 Odczyt: „Rozwój rolnictwa w czasach przedhistorycznych“ wygł. mgr. Stefan Nosek, 19.10 Program na dzień następny, 19.20 Koncert reklamowy, 19.35 Lokalne wiadomości sportowe, 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Audycja żolnierska, 20.30 Skrzydlaci listonosze — pocztowe gołębie — trans. z gołębnika, 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z Polski współcz.“, 21.00 Koncert muzyki podhalańskiej. Wykonawcy: ork. PR. pod dyr. J. Ozinińskiego, kwartet wokalny: Hel. Azarewicz, Marja Maklakiewicz-Szalińska, Zofja Gabryelli i Teodozja Skonieczna-Czernicka, 21.30 Wieczór literacki: „Przyroda w twórczości Jana Kasprowicza“ (V-ta audycja Kasprowiczowska) w opr. Dr. Stefana Papée, 22.00 Koncert symf. w wyk. ork. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Zbigniew Drzewiecki (fort.), 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej, 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

*

WARSZAWA (1339.3), 6.30—17.45 p. Kraków, 17.45 „Tegoroczni laureaci nagrody Nobla w dziedzinie fizyki“ — wygł. dr. Maślankiewicz, 17.55—23.30 p. Kraków.

KATOWICE (395.8), 6.30—12.15 p. Kraków, 12.15 Audycja dla szkól, 13.30 Lekcja języka polskiego, 13.45—16.00 p. Kraków, 16.00 Pogadanka z ilustr. muz., 16.15—18.25 p. Kraków, 18.25 „Te 4“ śpiewają dla dzieci, 18.40 „Krul Kazimierz Wielki“ — dr. Wł. Dzięgiel, 18.55 Koncert reklamowy, 19.05 „Skrzynka ogolna“ — inż. Nitsch, 19.15 Program, 19.25 Przegląd prasy, 19.35—23.30 p. Kraków.

LWÓW (377.4), 6.30—18.25 p. Kraków. 18.25 Płyta, 18.30 Skrzynka dla dzieci, 18.40 Silva rerum, 18.45 Recital śpiewaczy, 19.00 „Wycieczka w Pieniny“ — felj. A. Nechaya, 19.10—23.30 p. Kraków.

ŁÓDZ (224), 6.30—18.25 p. Kraków, 18.25 Płyty, 18.30 Aud. dla dzieci, 18.40 O wszystkiem potroszku, 18.45 Płyty, 19.10—23.30 p. Kraków.

WIEDEŃ (506.8), 16.05 Koncert solistów, 20.30 Recital śpiewaczy, 21.00 Wesołe melodje w wyk. kwartetu wokalnego, 22.10 Utwory W. Kienzla.

MOSKWA (748), 17.30 „Lohengrin“ — opera Wagnera.

BUDAPESZT (549.5), 16.00 „Fidelio“ — opera Bethovena, 22.15 Recital fortep. Lili Herz, 25.00 Muzyka cygańska.

Poprawę stosunków polsko-francuskich

stwierdzono na posiedzeniu grupy parlamentarzystów w Paryżu

Paryż, 15. 12. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się w Izbie deputowanych zebranie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, po którem grupa ta podała do prasy komunikat, informujący m. in., że grupa parlamentarna polsko-francuska pod przewodnictwem b. ministra dep Bibier, wiceprzewodniczącego komisji dla spraw zagranicznych, wysłuchała sprawozdań z podróży po Polsce, odbytej przez dep. Gastona Martina i b. ministra dep. de Monzie. Dep. Gaston Martin w ogólnych zarysach przedstawił politykę zagraniczną Polski w ciągu ostatniego okresu oraz podkreślił szczęśliwą ewolucję, która obecnie się odbywa w kierunku bardziej ścisłej współpracy między obu krajami.

Dep. de Monzie przypomniał swoją podróż do Polski w r. 1923 i rozmowy, jakie wówczas odbył z marszałkiem Piłsudskim.

W czasie przeszło godzinnego przemówienia dep. de Monzie omówił szereg zagadnień, interesujących oba kraje oraz poinformował grupę o swoich rozmowach z p. ministrem Beckiem.

Po tych przemówieniach wywiązała się obszerna dysknsja, w której zabierali głos m. in. b. podsekretarz stanu de Tessan, deputowany socjalistyczny Lonquet, dep. Montigny, demokrata ludowy Pezet i dep. Guymenont. *Sformułowano pewne sugestje, dotyczące wymiany poglądów, które mogłyby przyczynić się do lepszego poinformowania opinji publicznej obydwu krajów.*

Wkońcu grupa parlamentarna wyraziła *zadowolenie ze znacznej poprawy stosunków między Polską a Francją, postanawiając poczynić szereg kroków u rządu francuskiego w sprawach, związanych z wzajemnemi stosunkami polsko-francuskiemi.* W posiedzeniu wzięło udział około 60 deputowanych i senatorów.

Dwa morderstwa: w Bielsku i we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko. 15. 12. (R) W sobotę w godzinach wieczornych miasto wstrząśnięte zostało wieścią o ohydnym mordzie. Na właściciela składu węgla Rudolfa Sobla (lat 58), wracającego w towarzystwie żony do mieszkania na ul. Wyspiańskiego czatowali niewykryci dotąd bandyci i w chwili, gdy znalazł się opodal mieszkania, oddali do niego strzał, raniąc go w pierś. Żona na odgłos strzału oszołomiona padła na ziemię, a po chwili poczęła wzywać pomocy, co udaremniło zamiar bandytów do konania rabunku. Śmiertelnie raniony Sobel zmarł po 5 minutach. Sprawcy zbiegli, Policja wdrożyła energiczne śledztwo celem ujęcia morderców.

Lwów. 15. 12. (O) Dziś w godzinach południowych dokonano w jednem z mieszkań w śródmieściu Lwowa zuchwałego napadu bandyckiego. Do mieszkania stróża domu przy ul. Zyblikiewicza 7 w suterynie wpadł jakiś opryszek i rzucił się na obecną w mieszkaniu 28-letnią Katarzynę Wesołą, szwagierkę dozorcy. Napastnik zawlókł swą ofiarę na kanapę i tam udusił ją przy pomocy ręcznika. — Morderca zrabował różne przedmioty, m. i. książeczkę Kasy Oszcz. na 300 zł poczem zbiegł. Policja jest już na tropie sprawcy ohydnego mordu.

WARSZAWSKI ZWOLENNIK USTAW NORYMBERSKICH.

Na wokandzie Sądu grodzkiego w Warszawie znalazła się sprawa, wytoczona przez krawca warszawskiego p. Wrotka, domagającego się eksmisji swej sublokatorki p. Zofji Braun. W pozwie swym p. Wrotek domaga się eksmisji z tego powodu, iż pozawana jest Żydówką, o czem nie wiedział w chwili wynajmowania pokoju, obecnie zaś, jako wierzący katolik nie może ścierpieć, iżby znajdował się z nią razem pod jednym dachem. Powództwo wywołano na sali ogromne wrażenie.

Obrońca pozwanej prosił o przesłuchanie świadków dla udowodnienia, wbrew twierdzeniom p. Wrotka, że pani Braun nigdy nie taiła tego przed p. Wrotkiem, iż jest Żydówką.

Sąd uznał, że badanie świadków wogóle nie jest potrzebne i pozew krawca warszawskiego owianego snać duchem ustaw norymberskich, wprost oddalił.

—ooo—

Czy Gminy żyd. mają obowiązek wykupywania patentów

Jak już donieśliśmy, bawiła w Warszawie delegacja gmin żydowskich w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej. Onegdaj delegacja była przyjęta przez szefa wydziału w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., hr. Potockiego.

Po omówieniu całokształtu spraw, dotyczących gmin żydowskich w Małopolsce, przyrzeczono delegacji, że obliczenie składki gminnej w wysokości 10 proc. podatku dochodowego płatnika wejdzie w życie dopiero po roku 1936. Do tego czasu zarządy gminne będą miały, jak dotąd, prawo ustalania wysokości „etatu“ w każdym poszczególnym wypadku, według uznania zarządu.

Następnie delegacja udała się do Min. Skarbu, gdzie była przyjęta przez szefa wydziału opłat patentowych p. Sieradzkiego. Ponieważ urzędy skarbowe w Małopolsce żądają wykupywania przez Gminy Żyd. patentów od uboju rytualnego i kąpieli rytualnych, deelgacja wskazała, że większość dochodów gmin pochodzi właśnie z uboju rytualnego i kąpieli rytualnej, tak, że traktowanie instytucyj rytualnych jako przedsiębiorstwa musiałoby podważyć budżety tych Gmin.

W sprawie tej zadecydowało Min. Skarbu, że umarza się zaległość za patenty za ubiegłe 4 lata,natomiast za rok ubiegły (1935) Gminy muszą patenty wykupić.

Delegacja oświadczyła, że sprawa ta ma znaczenie zasadnicze i że wniesie memorjał do odpowiednich ministerstw.

—ooo—

JULJAN TUWIM LAUREATEM NAGRODY PENKLUBU.

Warszawa, 15. 12. PAT. Zarząd Polskiego Klubu Literackiego jako jury nagrody Pen-Klubu za tłumaczenia polskie, na posiedzeniu w dniu 15 bm. pod przewodnictwem prezesa Jana Parandowskiego przyznał tegoroczną nagrodę Juljanowi Tuwimowi za poetyckie przekłady ze szczególnem uwzględnieniem „Jeźdźca miedzianego“ Puszkina.

Uchwałę poprzedziła dyskusja, w czasie której rozważano kandydatury Edwarda Poye'go, Marji Godlewskiej, Kazimiery Iłłakowiczówny, Gabrjela Karskiego, Stanisławy Kuszelewskiej i Wacława Rogowicza. Nagroda wynosi 1000 zł.

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHOFY

107)

Dzień za dniem mijał i wreszcie upłynął cały miesiąc. Matka niepokoiła się coraz bardziej i byłaby straciła zupełnie panowanie nad sobą, gdyby nie wydarzyło się coś, co oderwało poniekąd jej myśli od obaw. Stało się to, czego obecnie najmniej się spodziewała: Synowa zaszła w ciążę.

Tak, po tylu niepłodnych latach kobieta ozdrowiała i spełniła swój obowiązek. Pewnego dnia starszy syn przystąpił z poważną miną do matki, siedzącej właśnie na progu Jego szczupła twarz promieniała uśmiechem ,który poorał mu policzki siecią zmarszczek.

— Matko, — rzekł. — będziesz miała wnuka.

Otrząsnęła się z zamyślenia, w jakiem teraz była pogrążona przez dzień cały, spojrzała na niego zamglonemi oczyma i rzekła zgryźliwie:

— Mówisz jak głupiec. Twoja żona jest zimna i niepłodna jak kamień, a mój mały synek przepadł gdzieś. Nie wiem gdzie się podziewa. Trwoni po świecie swoje młode siły i nie chce się żenić.

Wtedy starszy syn odchrząknął i rzekł skromnie:

— Twoja synowa zaszła w ciążę.

Z początku matka nie chciała dać wiary. Spojrzała na starszego syna i zawołała, sięgając po kij, by wesprzeć się na nim i wstać z miejsca:

— To nieprawda. Nigdy w to nie uwierzę!

Z twarzy syna wyczytała jednak, że mówi prawdę. Pobiegła tedy możliwie szybko, by odszukać synową, która obierała w kuchni jarzyny .Spojrzała na młodą kobietę i zawołała:

— Więc wreszcie nosisz coś w sobie?

Synowa skinęła, nie przerywając roboty. Na jej bladą twarz wystąpiły plamy ciemnego rumieńca. Wtedy matka uwierzyła i spytała:

— Jak dawno już wiesz o tem?

— Przeszło dwa miesiące, — odparła młoda kobieta.

Stara matka rozgniewała się wielce na myśl, że nie powiedziano jej o tem odrazu i jęła krzyczeć, uderzając kijem o glinianą podłogę:

— Czemużeś mi nie rzekła ani słowa? Wszak wiesz, z jakiem utęsknieniem oczekuję od lat takiej wieści! Dwa miesiące! Niema chyba na całym świecie równie zimnej kobiety, jak ty. Inna zwierzyłaby się zaraz pierwszego dnia!

Wtedy młoda kobieta przerwała robotę i odparła z zwykłym umiarem:

— Mogłam się przecie mylić. Nie chciałam ci robić nadziei, która mogła się nie spełnić i zmartwić cię jeszcze bardziej. Wolałam wszystko przemilczeć do czasu.

Matka nie chciała jej przyznać racji. Splunęła i rzekła:

— Urodziłam chyba dość dzieci, by osądzić, czy jesteś w błędzie, czy nie! Obchodzisz się ze mną jak z dzieckiem. Uważasz widocznie, że już zgłupiałam na starość. Znam dobrze twoje myśli.... Zdradzasz je na każdym kroku.

Młoda kobieta nie odezwała się na to. Zacisnęła wargi, te blade, pełne wargi i nalała matce do czarki herbaty z glinianego garnuszka, który stał opodal na stole. Potem poprowadziła matkę na jej zwykłe miejsce pod ścianą.

(C. d. n.)

Kuchnia i... sentyment

Wiedeń, w grudniu.

Wiedeń słynie na cały świat ze smakowicie przyrządzanych potraw.

Nigdzie przecież niema takich pysznych bułeczek do pierwszego śniadania, nigdzie tak smacznej kawy ze śmietanką.

Wiedeńskie torty, wiedeńskie rogaliki, wiedeńskie parówki, na samo wspomnienie o nich tym, którzy w Wiedniu bywali, ślinka idzie do ust.

Ale w Wiedniu wszystko łączy się z sentymentem, nawet sprawy kulinarne.

Przekonać się o tem może każdy, kto odwiedzi otwartą obecnie w stolicy naddunajskiej wystawę kulinarną, poświęconą sztuce gotowania, w Messepalast.

A odwiedza ją, kto żyw, bo wiedeńczycy są zamiłowani w sztuce kulinarnej. Otwarcia jej dokonał sam prezydent Miklas, pieczętując jakgdyby swym autorytetem znaczenie tej wystawy.

Wystawa wydaje się każdemu, kto na nią wejdzie, jakąś krainą z baśni, płynącą mlekiem i miodem.

Mleka i miodu jest tam coprawda najmniej, ale zato stoły uginają się pod ciężarem najwymyślniejszych i najwspanialszych potraw, przyrządzonych przez asy sztuki gastronomicznej.

Na stołach wystawy są potrawy, które przyciągają oko już samym sposobem podania, samem zestawieniem barw, rysunków i kształtem. A rozjaśnione miny kosztujących dowodzą jasno, że potrawy te są nietylko piękne.

Gdzież jednak ten sentyment, który zapowiadałem na wstępie?

Zachowano go dla eksponatów kulinarnych o znaczeniu historycznem.

Wszyscy, którzy bywali w Wiedniu, wiedzą z doświadczeń na miejscu, ci zaś, co w Wiedniu nie bywali, wiedzą chociażby z filmów wiedeńskich, że w tem mieście wiele faktów kulinarnych łączyło się z postaciami historycznemi.

Pamiętamy przecież ową piekarnię wiedeńską, do której co rano zgłaszał się kamerdyner z Burgu i w specjalnem pudełeczku wynosił dwie bułeczki-solodrągi (Salzstangen) dla Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa.

Wiemy przecież także coś niecoś o specjalnie przyrządzanych dla tegoż cesarza parówkach.

Wiemy wiele o restauracji Sachera, gdzie bywały otwarcie i skrycie najwyższe osobistości dworskie, a także monarchowie innych państw; o starym kelnerze, Józefie Wagnerze, który znał napamięć upodobania wszystkich bywalców; oraz na zawsze ustalonych zgóry jadłospisach książąt dworu; o tem, że owa restauracja Sachera była niejako mostem, łączącym dwór z teatrem...

O tem wreszcie, że swą ostatnią kolację przed aktem samobójczym spożył nieszczęśliwy arcyksiążę Rudolf również w restauracji Sachera...

Na wystawie więc znajduje się ostatnie nakrycie i ostatnie menu, jakich używał arcyksiążę Rudolf u Sachera w przededniu tragedji w Meyerlingu.

Można też tam oglądać stół, nakryty wspaniałym obrusem i dźwigający sześć nakryć. Przed każdym nakryciem złocone krzesło. Jest to pamiątka po tak zwanym „skromnym obiedzie" Franciszka Józefa, to jest codziennem jego pożywieniu w gronie najbliższych mu ludzi.

Oryginalny serwis, używany przez cesarza do ostatniej chwili zawiera potrawy, przyrządzone przez ówczesnego kucharza nadwornego, żyjącego po dziś dzień mistrza sztuki kulinarnej, Ziegenbeina. Jest to ulubione danie cesarza, rozbef z cebulką, szpinakiem i ziemniaczkami.

Wiedeńczyk, oglądając tę wystawę, połyka więc istotnie ślinkę wraz ze łzami rozczulenia nad minioną historją dworu, która zawsze porusza jeszcze serca wiedeńskie, zwłaszcza starszej generacji.

Wszystkie potrawy wystawione w Messepalast zostały przyrządzone przez najlepszych szesnastu kucharzy Wiednia.

Na czele tej wyborowej ekipy stanęli wspomniani już Ziegenbein, oraz ostatni szef kuchni Franciszka Józefa, słynny w Wiedniu Aleksander Spork. *K. C.*

MODA

Przed karnawałem

W tegorocznej modzie największa rozmaitość panuje w dziedzinie tualet wieczorowych. Najmodniejszą tkaniną na wieczór jest aksamit, bądźto gładki, bądź też fantazyjny, usiany pajetkami, mieniący się lub przetykany złotem lub srebrem. Obok aksamitu króluje tafta oraz lama. Ten ostatni materjał wymaga fasonu bardzo skromnego, bez żadnych skomplikowanych ozdób, gdyż sama lama jest materjałem wybitnie dekoracyjnym. Styl sukien lamowych musi być monumentalny i uroczysty, wzorowany na posągach greckich. Na suknię z lamy może sobie pozwolić jedynie osoba o szczupłych kształtach.

Nowością karnawałową będą w tym roku brokaty w deseń, odcinający się od ogólnego tła. Pozatem nową pasją sezonu jest koronka. Słabość do militarnego i sportowego stylu naszych tualet przenosi się na wieczór. Obok jedwabnych i lamowych kostjumów, w których będziemy paradować na zebraniach wieczornych, Paryż lansuje kostjumy balowe z... koronki. Spódnica w takim kostjumie jest długa, zprzodu najczęściej marszczona, żakiet zaś obcisły, przeważnie zakończony baskinką, ukośnie idącą ku tyłowi, przyczem tył baskinki jest lekko zmarszczony. Nadaje to sylwetce lekkość, co podkreślają jeszcze długie rękawy. Do takiego „kostjumu" nosi się powiewną bluzeczkę, przetykaną perełkami lub haftowaną złotem. Na proszoną kolację. do teatru lub do restauracji nosi się także wełnianą spódnicę do ziemi, wąską w biodrach i szerszą dołem, do tego żakiecik z lamy wcięty w stanie, bez paska, zapięty na trzy duże guziki z lamy, kołnierzyk wykładany, przybrany dnżym kwiatem z boku. Kwiat zrobiony jest z tego samego materjału, co bluzka noszona pod żakietem.

Duża również rozmaitość panuje w dziedzinie wizytowych sukien popołudniowych. Najwięcej widzi się sukien w kolorach: czarnym, czerwonym i zielonym. Najbardziej charakteryzuje nową modę krój rękawów, hafty i wyszycia perełkami. Szerokie reglanowe rękawy mają bardzo wysokie mankiety. Niektóre suknie mają aksamitne inkrustacje, gdzie motyw dekoracyjny powtarza się na staniku, rękawach i spódnicy. Modny jest również bardzo haft dżetem. Pozatem grube złote i srebrne sznury, takież paski, zapięte na olbrzymie klamry — oto akcesorja obecnej mody. *Céline.*

Gdzie można się spodziewać porażeń elektrycznych?

Prasa codzienna i fachowa co pewien czas donosi o mniej, lub więcej ciężkich wypadkach, porażenia elektrycznością. Pewien ich procent, znaczny nawet, kończy się śmiercią porażonych. Skutkiem wypadku może być niezdolność do pracy, kalectwo, długotrwała utrata zdrowia. Aby skutecznie z temi wypadkami walczyć należy sobie przedewszystkiem zdać sprawę gdzie może grozić niebezpieczeństwo.

Pomocną w tem będzie statystyka. W Przeglądzie Elektrotechnicznym 1934 Nr. 9. mamy tabelkę, która pokazuje, gdzie zdarzały się wypadki od prądu elektrycznego w r. 1933:

1) pomieszczenia elektrotechniczne 10 wyp.
2) wolne przestrzenie w mieście (ulice, place) 8 wyp.
3) wolne przestrzenie na wsi (pola, lasy, ogrody) 7 wyp.
4) pomieszczenia przemysłowe 12 wyp.
5) budynki (z podwórzami i dachami) 17 wyp.
6) inne 3 wyp.

Widzimy z tabelki, że obszar objęty wypadkami jest ogromny, zachodzić one mogą wszędzie gdzie się ma do czynienia z instalacjami elektrycznemi. A więc: tam gdzie się energję elektryczną wytwarza i przetwarza, w elektrowniach, podstacjach i tp., dokąd mają dostęp tylko fachowcy i wykwalifikowana obsługa. Wypadki, zachodzące na wolnych przestrzeniach, wskazują, że ofiary doznały porażenia przy sieciach i przewodach, służących do przesyłania prądu na duże odległości t. j. przy linjach napowietrznych wysokiego i niskiego napięcia, przy przewodach jezdnych tramwajowych, przy przewodach latarń ulicznych i tp. Dalsze pozycje dotyczą już wypadków, które zaszły w miejscu odbioru energji elektrycznej, w pierwszym rzędzie pomieszczeniach przemysłowych. Jednak pozycję największą ku zdziwieniu może wielu czytelników, okazują się budynki, niesłużące celom przemysłowym: niewykończone jeszcze budowy, biura, mieszkania prywatne, piwnice, łaźnie garaże, pralnie, budynki gospodarskie na wsi i tp. Ofiarami porażenia są tu przeważnie niefachowcy. Wypadki na podwórzach domów i dachach zaliczamy do tej samej kategorji. Widzimy więc, że niebezpieczeństwo istnieje wszędzie, nawet przy ostatnich ogniwach łańcucha instalacyj elektrycznych, przy drobnych odbiorach, które służą bezpośredniemu użytkowaniu elektryczności przez osoby prywatne, przeważnie nieobeznane z możliwościami wypadków, jakie stwarza elektryczność.

Nakłada to na firmy instalacyjne obowiązek, zwrócenia większej uwagi na bezpieczeństwo urządzeń elektrycznych a także przestrzegania oraz pouczania społeczeństwa, a w szczególności osoby korzystające z prądu elektrycznego, o grożącem niebezpieczeństwie.

Prądy ideowe młodzieży akademickiej

Sala Kopernika U. J. wypełniona po brzegi. Publiczność rekrutuje się z sympatyków wszystkich polskich ugrupowań politycznych. Większość obecnych stanowią — oczywiście — akademicy ale bardzo dużo również ludzi spoza uniwersytetu. Zjawiło się kilku profesorów. W pierwszych ławach korespondenci prawicowych dzienników, którzy notują skrzętnie każde zdanie mowców, aby następnie — jak widać z pojawiających się sprawozdań — konsekwentnie zmieniać potem czarne na białe, i naodwrót. Mają mówić młodzi o sobie i o swoich przekonaniach.

Kolejkę mowców otwiera asyst. **Kazimierz Wyka**, który nie występuje w imieniu żadnej partji, lecz w imieniu młodych, stojących poza organizacjami politycznemi, w imieniu — indywidualistów. Rozważa problem jednostki i zbiorowości. — Słowo „indywidualista" — wywodzi Wyka — jest dzisiaj — używając terminów Irzykowskiego — nie nazwą, lecz „przezwą". Kompromituje, jak w okresie „ludowej Polski" kompromitowała nazwa „filistra". Mimoto prelegent jest zwolennikiem indywidualizmu. Rozumie jednak przez to nie obnoszenie się ze swojemi dolegliwościami, wątpliwego przeważnie kruszcu, nie fanfaronadę i nie celowe wynajdywanie różnic, lecz zrozumienie dla świata duchowego jednostki, która dana jest raz, niepowtarzalnie. Wyka zdaje sobie sprawę, że przyszłość najbliższa należy do stada, do skoszarowanej zbiorowości, jednak kończąc swoje pesymistyczne wywody, pisze się na hasło Crocego, głoszącego wytrwanie przy idei wolności i humanizmu, mimo niesprzyjających warunków.

O ideologji katolickiej mówią **dr. Święcicki** i **p. Turowicz**. Ten ostatni reprezentuje odłam „odrodzeńców" społeczników katolickich. Po wywodach które (nie idzie o ich słuszność) utrzymane są na wysokim poziomie, stwierdziwszy groźny kryzys współczesny i mówiąc o ewentualnym ratunku, konkluduje: nie twierdzę, że odrodzenie przyjść musi: twierdzę, że przy naszym współudziale przyjść może. W późniejszej dyskusji stwierdza p. Turowicz rozbrat między antysemityzmem a chrześcijaństwem.

P. Jaworski przedstawia rzeczowo ideologję „Myśli mocarstwowej" a p. **Matus** mówi o poglądach i programie ludowców (agraryzm). Przedstawiciel ZPMD. p. **Pykosz** mówił — jak się zdaje — bez przygotowania. Była w jego przemówieniu próba rehabilitowania się z zarzutu t. zw. „filosemityzmu" (sam prosi o cudzysłowe rozumienie tego terminu w jego ustach), stwierdzenie że potrafiłby się z endekami w tej sprawie porozumieć (oferta?), głoszenie kultu Marszałka Piłsudskiego i syndykalistycznego przewrotu. Związek między tem wszystkiem referent wspaniałomyślnie przemilczał.

Przemówienie p. **Bielatowicza**, reprezentującego endeków, pieniło się od frazesów, od werbalizmu bez reszty, bez pokrycia. O Żydach nie mówił, pozostawiając ten kąsek dyskutentom, ale też nic nie powiedział konkretnie o wymarzonej wielkiej Polsce (marki Obwiepol), chociaż na chęciach w tym względzie mu nie zbywało. Jedynem konkretnem stwierdzeniem, które podkreślił silnie i powtarzał, było nazwanie siebie i współczłonków swego obozu fanatykami. Ogólny śmiech wywołał patetycznie wygłoszony argument przeciwko zajmowaniu się kwestjami społecznemi, brzmiący dosłownie: „W Polsce piastowskiej sprawy chłopskiej nie było!" Oto do czego inteligentnego człowieka prowadzi fanatyzm w służbie nonsensów i frazesów.

Najlepsze bezsprzecznie przemówienie wygłosił przedstawiciel młodzieży socjalistycznej **Józef Cyrankiewicz**, który taktownie i dowcipnie omówił stosunek socjalistów do innych ruchów. Wykazał, cytując wywody prof. Bystronia o „Megalomanji narodowej", że w praktyce szowiniści zaprzeczają religję. Socjalizm nie występuje przeciwko narodom — mówi dalej Cyrankiewicz — ale dąży właśnie do ich wolnego rozwoju. Nie

Poziom dyskusji, która nastąpiła po referatach był zdecydowanie niski.

Przewodniczył taktownie i lojalnie **Prof. Stanisław Pigoń**.

m. b.

INFORMATOR PALESTYŃSKI

Kto może jechać do Palestyny jako turysta

I. Rodzaje wiz turystycznych.

Według obecnego stanu rzeczy wizę turystyczną na wyjazd do Palstyny uzyskać można w dwojaki sposob: 1) na podstawie starań krewnych, względnie znajomych zamieszkałych stale w Palestynie 2. na zasadzie starań samego turysty w Konsulanie Angielskim w Warszawie, lub pośredniczącego w tej sprawie biura turystycznego.

II. Wiza turystyczna na podstawie starań osób zamieszkałych w Palestynie.

Jeżeli ktoś posiadający prawo stałego pobytu i zapewnione utrzymanie w Palestynie, a zwłaszcza prowadzący tam przedsiębiorstwo przemysłowe, handlowe, lub gospodarstwo rolne zamierza sprowadzić daną osobę z Polski na pewien oznaczony okres czasu winien zwrócić się do Departamentu Imigracyjnego Rządu Palestyńskiego w Jerozolimie lub oddziałach tegoż w Hajfie wzgl. Jaffie i podać daty dotyczące tej osoby, oraz powody dla których zamierza ją sprowadzić. Rząd Palestyński może zażądać złożenia kaucji, względnie udzielenia osobistej gwarancji, że dana osoba opuści Palstynę przd upływem terminu okresu pozwolenia na pobyt. Wrazie pozytywnego załatwienia podania przez Rząd Palestyński zostaje Konsulat Angielski w Warszawie powiadomiony o tem i otrzymuje polecenie wydania wizy turystycznej. Starający się w Palestynie winni doręczone im pismo Rządu Palest. wysłać wezwanemu do Polski. Zainteresowana osoba winna wówczas przedłożyć bezpośrednio lub za pośrednictwem biura palestyńskiego swój paszport turystyczny, a otrzyma wizę turystyczną bez żadnych trudności. (Odnośnie do paszportu turystycznego zobacz niżej).

III. Warunki uzyskania wizy turystycznej na podstawie starań w Konsulacie Brytyjskim.

Starania te połączone są ze stosunkowo dużemi trudnościami. Konsulatowi należy przedłożyć dowody, z których wynikałoby jasno, że starający się posiada w Polsce zapewnione źródło utrzymania i jego intencją jest w Polsce na stałe pozostać. O ile Konsulat nie nabędzie pewności, że cel podróży do Palestyny jest wyłącznie turystyczny — wizy odmówi, pomimo złożenia kaucji pieniężnej. Jako wspomniane dowody wchodzą w rachubę wyciągi z ksiąg gruntowych, stwierdzające własność realności, świadectwa przemysłowe i handlowe, kontrakty pracy, poświadczenia (odnośnie do urzędników i nauczycieli) ze strony władz lub instytucyj że mają stałą posadę. Turysta winien złożyć kaucję w wysokości 1800 zł. od osoby w gotówce w walucie polskiej. Kaucja ta przepada na rzecz Rządu Palestyńskiego, o ile turysta nie opuści granic Palestyny przed upływem 3 miesięcy od dnia przybycia do kraju. Każdy turysta musi podpisać następującą deklarację: „Niniejszem oświadczam, że nie pozostanę w Palestynie dłużej niż 3 miesiące, że nie będę się starał o przedłużenie wizy palestyńskiej, oraz że nie będę składał podania do Rządu Palestyńskiego o udzielenie mi pozwolenia na stały pobyt w Palestynie“.

IV. Paszport turystyczny. Koszty podróży.

Cena poszportu turystycznego wynosi 110 zł. Paszport musi być ważny na przeciąg conajmniej 6 miesięcy i 10 dni od chwili wydania. O paszport taki wydawany w Warszawie stara się Biuro Palestyńskie, biuro podróży, lub wydział turystyczny na podstawie zwykłych dokumentów potrzebnych do paszportu polskiego. Opłata za wizę angielską wynosi zł. 36. od każdego paszportu polskiego. Turysta winien posiadać przy sobie kwotę 40 ŁP. lub jej równowartość w innej walucie, a to w gotówce, lub w czeku płatnym na bank palestyński, ewent. wykazać się pismem bankowem że jest uprawniony do podjęcia kwoty takiej w Palestynie. Inne koszty podróży zależne są oczywiście od okrętu i klasy jakoteż klasy pociągu.

V. Formalności w portach palestyńskich. Bagaż turysty.

Turysta winien wziąć ze sobą fotografję formatu paszportowego, którą oddaje przy kontroli paszportowej po lądowaniu. Przy kontroli tej otrzymuje w Urzędzie Celnym do podpisania deklarację celną, oraz kartę zdrowia. Bagaż jest wolny od cła o ile służy on osobistym potrzebom turysty. Nie może jednak zawierać broni, amunicji, napojów alkoholowych, tytoniu (ponad 250 gr.) i kosmetyków. W Jaffie opłaca się 27 piastrów tytułem kosztów przewozu łódkami i transportu na ląd bagażu. W Hajfie opłata wynosi 15 piastrów. Opłat tych nie uiszczają turyści którzy wykupili t. zw. „t'udat alija“ Agencji Żydowskiej.

VI. Widoki uzyskania t. zw. „legalizacji“.

Starania o uzyskanie prawa stałego pobytu w Palestynie przez osoby, które przybyły w charakterze turystów natrafiają ostatnio na bardzo wielkie trudności. Od n. p. kapitalistów wymagane są dowody pochodzenia kapitału, a procedura legalizacyjna przeciąga się dość długo.

Odpowiedzi redakcji

(Zapytania należy kierować do Redakcji z zaznaczeniem na kopercie: do „Informatora Palestyńskiego“).

STAŁY CZYTELNIK ZE ZWIERZYNCA. Wypadki podobne miały ostatnio niestety miejsce i sprawa ta, nienależytego załatwiania podań przez Technikum znalazła swe echo w prasie żydowskiej. Radzimy zwrócić się do biura Palestyńskiego w Krakowie, które ze swej strony zainterwenjuje w Palestynie.

NAFTALI — Z proponowanych zawodów polecić możemy wyuczenie się wyrobu kuferków podróżnych wzgl. trykotarskich. Powodzenie w dużej mierze zależy od dobrego wyspecjalizowania się w odnośnych zawodach. Według naszych wiadomości osoby znajdujące te zawody dysponujące zwłaszcza pewnym kapitałem mogą znaleźć utrzymanie.

„MUZYK“ L. T. Adres Konserwatorjum: The Palestine Conservatoire of Music and Dramatic Art. Jerusalem. Streets of Prephets, Abyss, Building.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

W następnym „Informatorze Palestyńskim“ zamieścimy m. in. artykuł „O zawieraniu małżeństwa i rozwodzie w Palestynie“.

Znajomość języka hebrajskiego nieodzownym warunkiem uzyskania certyfikatu

Komunikat Krajowego Biura Palestyńskiego w Krakowie.

W związku z zarządzeniem Agencji Żydowskiej, wprowadzającem egzamina z języka hebrajskiego dla wszystkich emigrantów na certyfikaty Agencji Żydowskiej podaje Krajowe Biuro Palestyńskie do wiadomości zainteresowanych, że odnośne przepisy (zobacz „Informator Palestyński“ z dnia 2 grudnia) będą wykonywane z całym rygorem. W miesiącu styczniu sporządzi Krajowe Biuro Palestyńskie listę osób zobowiązanych do złożenia egzaminu, w połowie zaś lutego ogłoszony będzie termin egzaminów. Leży w interesie wszystkich kandydatów starających się o wyjazd do Erec, a więc chaluców, krewnych, kandydatów z t. zw. „sug bejt“, poalej-taasija i uchodźców z Niemiec, by już obecnie rozpoczęli intensywną naukę języka hebrajskiego, względnie uzupełnili swoje wiadomości. Jak już zaznaczono, jakiekolwiek wyjątki od zasady wykazania się dobrą znajomością języka nie będą czynione.

Zezwolenia imigracyjne dla rolników

Jak wiadomo sprawa certyfikatów dla rolników dotychczas nie znalazła należytego rozwiązania. W ubiegłym szedjulu uczyniła Agencja Żydowska próbę przydzielając 400 certyfikatów dla rolników wezwanych przez Związek Rolników Palestyńskich. Ostateczne rezultaty tej próby nie są jeszcze znane. Z drugiej strony czyniła Agencja Żydowska próby skolonizowania rolników dysponujących conajmniej 500 ŁP. przyczem z ramienia Agencji kilkakrotnie odwiedził Polskę p. Liebermann z Nahalalu. Również i w tym wypadku definitywne wyniki tej inicjatywy dadzą się poznać później. Ostatnio mamy do zanotowania fakt wprowadzenia nowej kategorji rolników. Na podstawie starań Związku Rolników Palestyńskich nadesłał Rząd Palestyński Konsulatowi Brytyjskiemu w Warszawie listę rolników, którym Konsulat udziela wiz uprawniających na pobyt w Palestynie przez okres 1 roku. Po upływie roku, o ile stwierdzonem zostaje, że imigrant pracował w gospodarstwie rolnem, do którego został wezwany może uzyskać przedłużenie pobytu. Ta sama procedura stwierdzania, czy kandydat pracuje na roli ma miejsce po upływie okresu dwuletniego i trzyletniego, przyczem po wykazaniu się przez kandydata *trzyletnią pracą na roli* uzyskuje on prawo stałego pobytu w Palestynie.

Zaznaczyć należy, że jak narazie pośrednictwo biura palestyńskiego ogranicza się do załatwiania formalności paszportowych i wyjazdowych, natomiast nie obejmuje starań o udzielenie zezwolenia. Petenci muszą się komunikować bezpośrednio z właścicielami pardesów, lub gospodarstw rolnych w Palestynie.

—o-§-o—

— Czynione są już ostatnie przygotowania do objęcia przez samorząd Tel Awiwu w posiadanie domu Ch. N. Bialika, który przekształcony ma być w muzeum Bialika. Wdowie po zmarłym pisarzu Rada miejska Tel Awiwu przyznała rentę dożywotnią w wysokości 40 funtów miesięcznie.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

DR. NATAN STERN.

Transfuzja krwi

Wlanie do żył człowieka krwi innego człowieka nazwano w medycynie transfuzją czyli przetaczaniem krwi. Czynności tej dokonuje się w pewnych wypadkach, kiedy krew chorego nie wypełnia należycie swych obowiązków.

Do zasadniczych funkcyj krwi należy rozprowadzenie po całem ciele tlenu, pochodzącego z wdychiwanego powietrza. Czynność tę spełniają t. zw. czerwone ciałka krwi, twory bardzo malutkie. Barwik czerwony tych ciałek (hemoglobina) posiada własność chemicznego łączenia się z tlenem (odbywa się to w płucach). Krew płynąc następnie po całem ciele i docierając do wszystkich, nawet najdalszych, zakamarków i najmniejszych komórek odstępuje tym ostatnim tlen. Służy on komórkom do oddychania i przemiany materji.

Po wielkim krwotoku (n. p. wskutek poważnego zranienia, pęknięcia wrzodu żołądkowego lub dwunastniczego, po wielkich krwawieniach porodowych i inn.) człowiek jest blady, ma uczucia duszności, oddycha szybko i z trudem, skóra jego jest chłodna. Dzieje się to wszystko dlatego, że pozostała po krwotoku

ilość krwi jest za mała

by wypełnić wszystkie naczynia krwionośne, a ilość czerwonych ciałek niewystarczającą do zaopatrzenia całego organizmu w tlen.

Transfuzja, niosąc ze sobą nowy zasób płynu i czerwonych ciałek, ratuje sytuację.

— — — — — — — — —

Już normalnie pewna ilość czerwonych ciałek krwi stale ulega zniszczeniu a w szpiku kostnym powstają nowe na ich miejsce. W niektórych stanach chorobowych rozpada się ich bardzo dużo, albo też barwik ich, zmieniony chemicznie, traci zdolność łączenia się z tlenem i staje się bezużyteczny, szpik zaś kostny, wyczerpany, nie może nadążyć z produkcją tak wielkiej ilości czerwonych ciałek, by uzupełnić braki. Dzieje się to n. p. w ciężkich zakażeniach, zatruciach t. zw. jadami krwi i innych jeszcze chorobach.

Trnasfuzja w tych wypadkach wypełnia luki i

pobudza narządy krwiotwórcze;

w zakażeniach ponadto daje choremu ciała obronne, zawarte w zdrowej krwi dawcy. Natomiast w anemji złośliwej, powstającej wskutek braku czynnika przeciwanemicznego, — zawartego w wątrobie, — stosuje się transfuzję tylko w wypadkach, opornych na leczenie wątrobą.

— — — — — — — — —

Krew wylana poza naczynia krwionośne krzepnie. Jest to cudowne urządzenie natury, w przeciwnym bowiem razie najmniejsze nawet zranienie mogłoby spowodować śmiertelny krwotok

Istnieją jednak tacy ludzie i takie stany, w których skrzep albo wogóle się nie tworzy, albo też wytworzony jest bardzo kruchy i łatwo się odrywa, powodując dalsze krwawienie. Są to t. zw.

stany krwotoczne.

Najbardziej znanym takim stanem jest hemofilja, na którą, między innymi, cierpieli również następca tronu rosyjski i infant hiszpański. W tych wypadkach transfuzja przynosząc substancje skrzeporodne, zawarte w zdrowej krwi, staje się często jedynym ratunkiem.

Istnieje naturalnie jeszcze wiele innych wskazań do stosowania transfuzji, których niepodobna wyliczyć w ramach artykułu.

— — — — — — — — —

O ile chodzi o samą technikę przetaczania, to może ono być albo bezpośrednie, albo pośrednie, gdy krew pobiera się naprzód do odpowiedniego naczynia, by ją później wstrzyknąć odbiorcy.

Bardziej jednak w użyciu jest

przetaczania bezpośrednie,

przy którem krew z żyły dawcy — zapomocą odpowiedniego urządzenia — odrazu przechodzi do żyły pacjenta. I tak w metodzie, którą możnaby nazwać chirurgiczną, przez rozcięcie skóry na zgięciu łokcia, obnaża się żyłę tak u dawcy, jak i u chorego; następnie przez malutkie nacięcia wprowadza się do tych obnażonych żył rodzaj szklanych igieł, połączonych rurkami gumowemi ze strzykawką o dwóch ujściach. Strzykawkę te trzyma w rękach operator i manipulując nią odpowiednio, pociąga krew od dawcy i wtłacza ją następnie do żyły biorcy. Inne znowu przyrządy dozwalają wykonać transfuzję bez nacinania skóry. Igły wprowadza się do żyły jak przy zwykłych zastrzykach dożylnych. Igły te są połączone rurkami gumowemi z przyrządem w kształcie młynka, który, obracając się, powoduje przepływanie krwi od dawcy do biorcy.

— — — — — — — — —

Rzecz zrozumiała, że dawca musi być zawsze człowiekiem zupełnie zdrowym, wolnym od kiły, gruźlicy, malarji i chorób krwi.

W początkach stosowania, transfuzja powodowała liczne wypadki śmierci. Okazało się, że chodziło o wypadki, gdy

krew dawcy nie zgadzała się z krwią chorego.

Powstawały wówczas albo straty ze zlepionych ciałek czerwonych, albo też te ostatnie rozpuszczały się. W ten sposób tworzyły się skrzepy, które korkowały ważne organy, jak serce, nerki, mózg, płuca itd.

Dzisiaj krew ludzką dzielimy na grupy, których jest cztery. W każdem większem mieście istnieje zakład kliniczny, prowadzący ewidencję dawców krwi (w Krakowie klinika Chirurgiczna). Dawcy są rejestrowani wedle przynależności do jednej z czterech grup i co pewien czas dokładnie badani co do stanu zdrowia. W razie potrzeby bada się przed transfuzją grupę krwi chorego (badanie to trwa kilka minut), poczem zakład dostarcza odpowiedniego dawcę.

— — — — — — — — —

Już w wielkiem mieście transfuzja nastręcza pewne przeszkody. Na prowincji są one tem większe, im mniejsze jest miasto i im bardziej odległe od centrów szpitalnych. Trzeba sprowadzać dawcę, operatora, instumenta. Wszystko to wymaga pewnego czasu, a tu każda minuta może zadecydować o życiu pacjenta, bo przecież transfuzję robi się tylko w wypadku ostatecznej konieczności.

Obecnie usiłowania badaczy idą w kierunku transfuzji

krwi konserwowanej.

Krew pobiera się osobno n. p. w szpitalu, od chorych, u których wskazany jest upust krwi. Krew tę odpowiednio się przechowuje, a potem w razie potrzeby wstrzykuje. Uczeni sowieccy poszli o krok dalej. Biorą oni krew nie z ludzi żywych, ale ze zwłok (z temi samemi zastrzeżeniami, co u ludzi żywych). Pobierają ją natychmiast po śmierci, kiedy krew jest jeszcze w stanie niezmienionym. Krew tę, odpowiednio spreparowaną, przechowują w lodowniach i potem wykonują nią transfuzję.

Cała sprawa polega na umiejętnej konserwacji krwi, a ta narazie nie we wszystkiem jeszcze zadawala. Gdyby się jednak udało z czasem krew doskonale zakonserwować, tak, by ona zachowała wszystkie właściwości, jakie posiada w żywym organiźmie, wtedy wystarczałoby sprowadzenie dużej ampułki z krwią, zamiast sprowadzać, jak dziś, operatora, dawcę i instrumentarjum. Transfuzja stałaby się niezwykle prostym zabiegiem tak, jak nim jest dzisiaj zastrzyk dożylny, od którego zresztą niewiele by się wówczas różniła.

Zęby i odżywianie

Znaczenie zdrowych zębów dla odżywiania jest już powszechnie zrozumiane i uznawane. Każde niemal miasteczko, każda szkoła posiada swego dentystę. Zbyt jednak małą wagę przywiązujemy do tego, że przeciwnie, odpowiednie odżywianie posiada decydujący wpływ na stan zębów i że choroby oraz utrata zębów są zazwyczaj następstwem i objawem zaburzeń w odżywianiu i przemianie materji. Stąd też racjonalne zapobieganie i osobista profilaktyka, dotycząca zębów, powinny na pierwszym planie umieścić należyte odżywianie.

Słusznie zwracają dentyści uwagę na to, że największą rolę odgrywają wszystkie te szkodliwości, które działają w okresie tworzenia się zębów. Nie powinny o tem zapominać matki, które chcą dzieciom swym zaoszczędzić cierpień z powodu zębów. Często bowiem mała odporność zębów jest następstwem nieodpowiedniego odżywiania się matki w ciąży, która skutkiem tego nie może dostarczyć swemu dziecku materjału budowlanego do wytworzenia zębów. Powstają w ten sposób wady w kostnieniu korony zębów, które w późniejszym życiu ułatwiają wystąpienie próchnicy zębów.

Lecz i u dzieci starszych oraz osób dorosłych odżywianie posiada duży wpływ na zęby. Dowodzi tego katastrofalny stan uzębienia pokoleń wojennych, narażonych na wszelkie szkody, wynikające z niedostatecznego ilościowo i jakościowo odżywiania.

Jakież to czynniki w odżywianiu posiadają największy wpływ na zęby? Przedewszystkiem te, które stanowią budulec zęba, więc sole wapnia i fosfor. Dalej witaminy C i D, które warunkują prawidłowe kostnienie, przyczem witamina D jest równoznaczna do pewnego stopnia z działaniem słońca, to znaczy, że może być organizmowi dostarczona w pożywieniu lub w postaci naświetlania promieniami słonecznemi. Wszystkie te substancje znajdują się obficie w mleku, owocach i świeżych jarzynach i dlatego musimy dbać o należyte zaopatrzenie organizmu w wymienione środki spożywcze. Ewentualny brak witaminy D możemy uzupełnić przez podawanie tranu lub naświetlenia lampą kwarcową.

Należy zwrócić uwagę na inne jeszcze szczegóły dotyczące odżywiania. Wszystkie potrawy lepkie, które tworzą na zębach trudno dający się usunąć osad i potem podlegają fermentacji, są szkodliwe i powinny być ograniczone. Natomiast godnym polecenia jest chleb razowy, który przez swoją szorstkość powoduje samoczyszczenie się zębów. Dużo szkód przynosi też picie kwaśnych płynów. Rozpuszczają one bowiem i nadżerają tkankę zębową. Wiedzą o tem dobrze lekarze, którzy zapisując chorym na żołądek kwas solny, polecają pić go przez rurkę szklanną, by się nie stykał z zębami.

Bardzo niekorzystny wpływ na zęby wywierają potrawy gorące i zimne, zwłaszcza, gdy wprowadzamy je bezpośrednio po sobie. Pod wpływem nagłej różnicy temperatury pęka szkliwo. Podobnie szkodliwy wpływ wywierają na zęby pokarmy słodkie, które łatwo przenikają do kanalików zębowych. Natomiast wbrew ogólnemu mniemaniu woda twarda, zawierające dużo wapna, nie posiada przypisywanego jej wpływu osłabiającego na zęby.

Odpowiedzi redakcji

19-LETNIA HALA. Nie, niczem to nie grozi, ani nie szkodzi. Uświadamiania tu, na łamach dziennika, podjąć się nie możemy. Tylko rada dojrzalszej osoby, matki, siostry lub towarzyszki, może tu pomóc.

CZYTELNICZKA S. L. 1) Wskazane poddanie się leczeniu przy pomocy zastrzyków dohemoroicalnych. 2) Może ranny masaż brzucha przyniesie pożądaną zmianę. 3) Proszę w godzinę po jedzeniu zażyć szczyptę palonej magnezji.

PRZYGNĘBIONA ANNA. I tu za najbardziej wskazane uważamy nagrzewanie przy pomocy diatermji.

MATKA E. K. Usunięcie radykalne jest przy obfitości zarostu kosztowne i zabrałoby zbyt dużo czasu. Należy więc tylko przez utlenienie perhydrolem w maści uczynić włosy mniej widocznemi.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

Protest przeciwko żółtej łacie

Studenci-Żydzi wobec zarządzenia władz politechniki

Odpowiadając na list otrzymany od studentów-Żydów Politechniki lwowskiej, centrala warszawska Akademickiego Związku Ogólnosjońskiego H. A. Z. wysłała list następującej treści:

Do naszych braci studentów-Żydów Politechniki Lwowskiej!

Ten dzień, gdy władze akademickie Politechniki Lwowskiej zatwierdziły haúbiące nas postulaty endeckie i kazały studentom-Żydom siedzieć na odosobnionych miejscach, nie będzie dniem żałoby i pogrzebania Waszej i naszej godności ludzkiej. Nie zgodzimy się na to nigdy!

Jesteśmy radośni i dumni, iż zachowaliście godność akademika-Żyda, żeście z krzykiem protestu opuścili mury tej uczelni, która niepomna tradycji kultury polskiej, chce w nas zniszczyć godność człowieka, przypiąć nam żółtą łatę, zepchnąć nas w ghetto upokorzenia, a wstyd ten wyjaskrawić i wyszkarłatnić przez oficjalne zarządzenia.

Solidaryzujemy się z Wami i łączymy w tej walce. Wiedzcie, iż nie jesteście sami. Całe społeczeństwo akademickie Żydów z wypiekami oburzenia i wstydu patrzy na wypadki lwowskie. Wiedzcie, iż w Waszych rękach spoczywa honor akademika żydowskiego, który wydał ze swego łona całe pokolenie mężów nauki o wszechświatowej sławie i mających wielkie zasługi dla kultury i cywilizacji światowej.

Bądźcie silni w waszej walce i pamiętajcie, że bronimy godności człowieka, że bronimy honoru narodu żydowskiego i każdy krzyk naszego protestu, każdy spazm naszego bólu, niech będzie wiadomy światu, iż się bronimy i nie chcemy umierać.

Protestujemy wraz z Wami i wraz z Wami wierzymy, iż to społeczeństwo polskie, które w kurzawie krwi, bólu i cierpień samo zdobyło i wywalczyło swą godność i wolność nie pozwoli, aby w wolnem Państwie Polskiem jedynym sposobem opanowania tych, którzy biją, było deptanie godności człowieka.

W nadziei, iż doprowadzicie walkę aż do zwycięstwa, pozdrawiamy Was pozdrowieniem Sjonu

HISTRADRUT AKADEMAIM
ZIONIM W WARSZAWIE.

Zjednoczenie Związków Oficerów W. P.

w stanie spoczynku

Warszawa, 15. 12. PAT. Dziś obradował w Warszawie zjazd delegatów związków oficerów W. P. w stanie spoczynku.

Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele garnizonowym, oraz złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady rozpoczęły się o godz. 11-ej w oficerskiem kasynie garnizonowem.

Na inaugurację zjazdu przybył generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Śmigły Rydz, który przy wejściu do gmachu był powitany przez prezydjum zjazdu.

Salę obrad szczelnie wypełnili delegaci oraz członkowie związków ofic. w stanie spoczynku.

Obrady zagaił przewodniczący komitetu unifikacyjnego związków oficerów WP. w stanie spoczynku,gen. dyw. Leonard Skierski, który otwierając zjazd wygłosił krótkie przemówienie hołdownicze na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie mówca oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, kończąc słowami: Przyrzekamy wieczystą pamięć o tym ukochanym wielkim wodzu i wykonywać będziemy jego testament, pisany całem ofiarnem dla ojczyzny życiem i bohaterskiemi czynami. Zebrani powstali z miejsc i w skupieniu i ciszy oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Następnie gen. Skierski w krótkich słowach powitał generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego Rydza, któremu zebrani zgotowali żywiołową manifestację gorących uczuć żołnierskich dla naczelnego wodza armji.

Prezydjum zjazdu pod przewodnictwem gen. Skierskiego stanowili: gen. dyw. Władysław Juny, gen. bryg. Aleks. Kowalewski, gen. bryg. B. Bohaterewicz, gen. Dzierżanowski, oraz płk. Vogel.

Następnie gen. Skierski odczytał następującą deklarację:

„Zarząd Stowarzyszenia Oficerów, przeniesionych w stan spoczynku w Warszawie wraz z oddziałami. Zarząd Główny Oficerów w st. sp. R. P. w Warszawie wraz z kołami, Zarząd Zw. Oficerów WP. w st. sp. we Lwowie, Zarząd Zw. Oficerów w st. sp. w Krakowie i Zarz. l Zw. Oficerów i urzędników wojskowych w st. sp. w Łodzi oświadczają, że połączenie się wszystkich związków i stowarzyszeń oficerów w stanie spoczynku w jeden potężny związek, uważają za wydarzenie wysoce doniosłe i konieczne dla dobra państwa, jak również dla ogółu oficerów w stanie spoczynku i uroczyście stwierdzają, że żaden z tych związków lub stowarzyszeń niema najmniejszych aspiracyj przypisywania sobie jakichkolwiek zasług w tej sprawie, ponieważ fuzja tych związków ma nastąpić przez jednakowe zrozumienie interesów państwowych, oraz przez wz. . ną ustępliwość dla osiągnięcia tak wielkiego celu złączenia się wszystkich rozproszonych organizacyj oficerów w stanie spoczynku w jeden potężny związek p. n. „Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku".

Łączymy się jak równi z równymi, którzy jednakowo cenią dobro i honor państwa, bo wszyscy jesteśmy jednakowymi żołnierzami Rzeczypospolitej i każdy z nas jednakowo gotów jest poświęcić swój osobisty interes dla dobra odrodzonej Rzeczypospolitej, za którą walczył i w obronie której zawsze jest gotów całkowicie poświęcić się.

Fuzja związków ma nastąpić na podstawie wspólnie już opracowanego statutu w zrozumieniu doniosłości zasady „w jedności siła".

Przez zespolenie się w jednej potężnej organizacji potrafimy złączyć wszystkich oficerów w stanie spoczynku, a przez to więcej zdziałać dla dobra Rzeczypospolitej oraz w obronie każdego z członków".

Deklaracja ta podpisana przez przedstawicieli wymienionych związków, przyjęta została przez aklamację.

Na tem zakończyła się oficjalna część zjazdu. Po przerwie zjazd przyjął statut Zjednoczonego Związku Oficerów W. P. w st. sp. wraz ze zgłoszonemi poprawkami.

Prezesem Zarządu Głównego Zjednoczonego Związku został przez aklamację wybrany gen. dyw. Leonard Skierski.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Śmigłego Rydza oraz ministra spraw wojskowych gen. I. Kasprzyckiego.

Board of Deputies o sytuacji Żydów w różnych krajach

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Londyn, 15. 12. Na odbytej dziś sesji miesięcznej Board of Deputies wysłuchano sprawozdań komisyj: palestyńskiej oraz Jointu o sytuacji Żydów w różnych krajach. Przewodniczący komisji palestyńskiej dr. Feldman zakomunikował, że komisja po dłuższej dyskusji zajęła pozytywne stanowisko wobec Haawara.

Sprawozdanie Jointu wspomina, że rosnące bezrobocie w Niemczech może zwiększyć wagę przestróg dra Schachta, aby niżsi urzędnicy nie wtrącali się do spraw przemysłu i handlu. Równocześnie jednak wzmagające się trudności gospodarcze dają sposobność ekstremistom w rodzaju Ley'a przypisywać Żydom sprawstwo wszystkich klęsk gospodarczych, jakie spadają na Niemcy.

W sprawozdaniu o zajściach antyżydowskich w Polsce zaznaczono, że władze poczyniły energiczne kroki celem stłumienia rozruchów i aresztowały pewną liczbę endeków pod zarzutem wywołania ekscesów. Prasa prorządowa i władze ostro potępiają żydożerczą działalność antysemitów.

W sprawie sytuacji Żydów w Rumunji przytaczane są uspakajające enuncjacje rządu.

—oxo—

Grupa posłów i senatorów ziem połud.-wschodnich

Onegdaj zawiązana została grupa terytorjalna posłów i senatorów trzech województw południowo - wschodnich. Zadaniem grupy będzie wspólne omawianie zagadnień, stanowiących treść prac parlamentarnych ze szczególnem uwzględnieniem spraw danego terytorjum. Grupa nie ma charakteru politycznego i nie wiąże swoich członków jakiemikolwiek uchwałami, któreby ich obowiązywały w pracach parlamentarnych. Na czele grupy stanął p. wicemarszałek Schaetzel jako przewodniczący i pp. wicemarszałkowie Byrka i Mudryj (Ukrainiec) jako zastępcy.

—o—

Burzliwa demonstracja antyfaszystowska w N. Jorku

Nowy York, 15. 12. PAT. Wczoraj wieczorem tłum, złożony z 2000 osób, wznosząc wrogie okrzyki przeciw faszystom włoskim i śpiewając międzynarodówkę, usiłował wtargnąć na zebranie włoskiego Czerwonego Krzyża, odbywające się w obecności mera Nowego Yorku La Guardia i przy udziale 20-tysięcznego tłumu. Interwenjowało 500 policjantów, rozpraszając manifestujących siłą. Jedna osoba została raniona.

Akcja obniżenia cen w przededniu ukończenia

Warszawa, 15. 12. PAT. Rozmowy z kartelami w sprawie obniżki cen będą zakończone przed świętami. Zgodnie z zapowiedzią p. ministra przemysłu i handlu na konferencji prasowej, jaka miała miejsce w dniu 30 listopada 1935 r., rozmowy z przedstawicielami karteli w sprawie obniżki cen odbywać się będą jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia i zostaną zakończone w dniu 20 bm. t. j. w piątek.

W sobotę zaś o godz. 13-ej odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu ponowna konferencja prasowa, na której p. minister zaznajomi prasę o rezultatach akcji zniżkowej.

W tym samym również dniu p. minister przemysłu i handlu wygłosi przez radjo o g. 18.30 przemówienie, o problemie kartelowym w Polsce.

Należy nadmienić, że w niektórych pismach z dnia 15 bm., w komunikatach, dotyczących dalszej zniżki cen artykułów skartelizowanych, wkradła się omyłka drukarska, podająca, iż rozmowy kartelowe w sprawie obniżenia cen, zostaną zakończone „w najbliższych tygodniach", zamiast „w najbliższych dniach", co jest oczywistym błędem wobec zakreślonego terminu ukończenia rozmów z kartelami pod koniec bieżącego tygodnia.

—o—

Sensacyjne zeznania endeka Mosdorfa

Mosdorf wypiera się akcji antyżydowskiej. — „To już nie warto“, czy „to już zapóźno“

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa, 14. 12. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.35. Na wstępie przewodniczący oświadcza, iż wpłynęło podanie *dr. Jana Mosdorfa* z prośbą o przesłuchanie go w charakterze świadka.

Na wniosek prok. Żeleńskiego sąd postanawia przesłuchać dr. Mosdorfa jako świadka.

Przed sądem staje św. Mosdorf, zwolniony od przysięgi przez strony. Świadek podaje, iż jest publicystą i mieszka w Warszawie. W dniu 13 czerwca 1934 r. w środę opieczętowano drukarnię „Sztafety“ organu O.N.R., której świadek był kierownikiem. Pewna osoba, której nazwiska świadek nie wymienia, powiedziała świadkowi, iż rozmawiała z bardzo miarodajną osobistością w państwie, iż jedynym powodem istotnym represyj przeciwko „Sztafecie“ było to, *że obóz narodowo-radykalny urządza rozruchy antyżydowskie w Warszawie.* Osoba ta wiedziała, że świadek zajmuje w sprawie tych rozruchów inne stanowisko. Rozmówca świadka zakomunikował mu wówczas, że zwrócił na to uwagę wspomnianej osobistości, która zaznaczyła, że gdyby miała jakieś gwarancje w tym względzie, ewentualnie po widzeniu się ze świadkiem przekonała się, *że obóz narodowo-radykalny tych rozruchów nie urządza,* to możliwem jest, że represje byłyby cofnięte. Świadek zaznaczył wówczas, iż w ówczesnej sytuacji nie mógłby prowadzić rozmów. Wyjaśnił też, że obóz narodowo-radykalny jest obozem młodym i dlatego rozwiązanie jego byłoby rzeczą niekorzystną. Zdaniem świadka *rozruchy nie były organizowane przez obóz narodowo-radykalny.* Wezwanie do spokoju, dwukrotnie zamieszczone w Sztafecie, było traktowane serjo. Rozmówca oświadczył świadkowi, że porozumie się z wspomnianą wyżej osobistością i skomunikuje się następnie ze świadkiem. Rozmówca ów określał tę osobistość literą „P“, przez co świadek rozumiał ministra Pierackiego.

W czwartek dnia 14 czerwca o godz. 4-ej pop. świadek otrzymał telefon od owego rozmówcy, który zakomunikował, że osoba, z którą rozmawiał, porozumie się w sprawie „Sztafety“ z min. Pierackim. Jeżeli min. Pieracki będzie miał wątpliwości, to zatelefonuje. Świadek czekał na ten telefon do godziny 10-tej, czy 11-ej wiecz. lecz telefonu nie było. Późnym wieczorem odbyło się w mieszkaniu świadka zebranie kierownictwa obozu narodowo-radykalnego, przyczem zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją. Z komisarjatu rządu zebrani posiadali wiadomość, że odpowiedź w sprawie ewentualnego odpieczętowania drukarni będzie dana prawdopodobnie we wtorek. Zastanawiano się nad zbiegiem dat. Zebrani doszli do wniosku, że jeżeli odpieczętowanie drukarni nastąpi w piątek lub sobotę, to zrobi to wrażenie w społeczeństwie, że albo chodziło o nieporozumienie, albo też że stanowisko obozu zwyciężyło, jeżeli zaś nastąpi później, to wywoła powszechne wrażenie, że były jakieś targi. Wobec tego postanowiono, że gdyby sprawa została rozstrzygnięta po niedzieli, to „Sztafeta“ przestanie wychodzić. Postanowiony był też wniosek, aby porozumieć się z min. Pierackim, celem zupełnego wyjaśnienia sprawy. Świadek udał się następnie do jednego z adwokatów, *nie będącego członkiem O.N.R. z prośbą, aby poszedł ze świadkiem do pana ministra Pierackiego.* Adwokat ów radził świadkowi pójść samemu. Było to w piątek 15 czerwca Świadek zatelefonował po raz pierwszy do ministerstwa koło godziny 1-ej lub 1.30. Telefon odebrał zastępca sekretarza, który zakomunikował świadkowi, że ponieważ minister i sekretarz są na zjeździe wojewodów, nie może mu w tej sprawie nic powiedzieć. Sekretarz miał wrócić za godzinę. Świadek nie mówił wówczas, w jakiej sprawie prosi o audjencję. Po upływie godziny świadek zatelefonował w obecności dr. Glużińskiego poraz drugi do ministerstwa. Telefon odbierał wówczas sekretarz ministra. Świadek zapytał, czy pan minister może go dziś przyjąć, na co otrzymał odpowiedź, że pan minister jest bardzo zajęty na zjeździe wojewodów, tak, iż sekretarz nie będzie nawet mógł się porozumieć czy audjencja jest możliwa. Świadek dodaje, że rozmowę tę zapamiętał bardzo dokładnie. Sekretarz ministra zaznaczył, że zjazd wojewodów będzie trwał prawdopodobnie jeszcze jeden dzień, z tego świadek wyciągnął wniosek, że pan minister nie chce mu odmówić audjencji, ale pragnie ją przenieść na dzień późniejszy. Na uwagę sekretarza, że może zapisać świadka na któryś z pierwszych dni następnego tygodnia, świadek podziękował, mówiąc: „to już nie warto“. Świadek twierdzi stanowczo, że nie mówił wówczas: „to już będzie zapóźno“. Wyjaśnia dalej, że przeszło 30 osób powtarzało mu jego słowa w formie „to będzie już zapóźno“ i dlatego zapewne ogólnej sugestji uległ również sekretarz. Na tem rozmowa się skończyła.

Na pytanie prok. Rudnickiego, czy świadek przebywał ostatnio zagranicą, świadek Mosdorf podaje, że przez cały czas był w granicach państwa polskiego. O rozmowie, która była tu poruszana, a dotycząca jego osoby, słyszał zaraz po zabójstwie.

Zapytany przez prok. Rudnickiego, dlaczego nie zgłosił się wcześniej, świadek wyjaśnia, że nie zrobił tego z następujących powodów. Po otrzymaniu około godz. 4.30 telefonu, że minister Pieracki został ciężko postrzelony, świadek zorjentował się, że *pierwszym pomysłem, który może nasunąć się władzom śledczym jest powiązanie rozmowy świadka z faktem zabójstwa.* Świadek uważał, że byłoby to niesłychanem narażeniem obozu narodowo-radykalnego, gdyby sprawa telefonu w chwili niesłychanego podniecenia miała być rozwałkowywana i gdyby świadek był w tej sprawie przesłuchiwany. Świadek postanowił wyjść o godz. 5-ej z mieszkania. Około godziny 8-ej wiecz. przyszła do jego mieszkania policja i jak się świadek dowiedział, przebywała tam 3 dni. Wezwania żadnego świadek nie otrzymał. A jedynie aspirant Brogowski powiedział do matki świadka, aby, gdy świadek wróci do domu, porozumiał się z nim. O samej sprawie świadek nic nie wiedział. śledztwo bowiem było pokryte całkowitą tajemnicą. Świadek przypuszczał nawet, że sprawa telefonu mogła utonąć. Następnego dnia po zabójstwie świadek w mieszkaniu jednego z adwokatów odbył konferencję z szeregiem działaczy O. N. R. Podczas tych konferencyj świadek wysunął koncepcję zgłoszenia się do prokuratora, lecz obecny wówczas adw. Grossman zauważył, że świadek może to zrobić w poniedziałek, oszczędzi bowiem sobie ewentualnie pobyt w areszcie w niedzielę. Świadek zdawał sobie sprawę z tego, że jeżeli się zgłosi, to będzie musiał pozostawać w śledztwie ze względu na powagę sprawy około pół roku, zanim się wszystko wyjaśni. Mimo to świadek uważał, że zgłoszenie się jego może być celowe, gdyż mógł złożyć oświadczenie, wyjaśniające sprawę. Tymczasem otrzymano wiadomość o obozach koncentracyjnych. W tych warunkach uznano, że stawiennictwo świadka nie byłoby celowe. Świadek zgodził się na ukrywanie się. Świadek przebywał ostatnio w Warszawie, pokazywał się otwarcie w miejscach publicznych. Ponieważ w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego nie było o świadku mowy, a sam wycofał się z życia politycznego ze względów nie mających nic wspólnego ani z zabójstwem, ani ze sprawą obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, nie miał już powodu ukrywać się. W dniu wczorajszym świadek dowiedział się z gazet o wymienieniu swej osoby w procesie i dlatego zjawił się w sądzie.

Po zeznaniach świadka Mosdorfa sąd przystąpił do przesłuchiwania świadka Wacława Zyborskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Świadek wygłasza obszerny referat o O.U.N. o ukraińskim ruchu wywrotowym. M. in. przytacza świadek następujący szczegół:

Na wymienienie zasługuje też *akcja antyżydowska.* W r. 1932 uczeń gimnazjum Korczyński z kilku towarzyszami napadł na furmankę żydowską w Kruszelnicy. Biuletyn k. e. O.U.N. *odżegnał się od całej tej akcji, a Konowalec krytykując działalność krajowej egzekutywy oświadcza, iż niema ona siły pohamować swych dołów od bardzo szkodliwej dla OUN. akcji antyżydowskiej.*

Jak przygotowywano bunt w Estonji

Tallin. 14. 12. PAT. Ogłoszony dziś komunikat urzędowy o wynikach śledztwa w sprawie próby zamachu stanu — stwierdza, że w czasie przeprowadzonych rewizyj w ręce policji **dostało się 75 granatów ręcznych,** oraz 10 kg dynamitu. Granaty te są typu fińskiego i nie były dotychczas do Estonji sprowadzane, podczas gdy paczki dynamitu nosza napisy w języku fińskim i szwedzkim, co wskazuje na ich pochodzenie. Jak się okazuje w Finlandji drukowane były też proklamacje i odezwy kombatantów, które następnie drogą morską sprowadzano do Estonji.

Pozatem, jak stwierdza śledztwo, kombatanci **sfałszowali** rozkazy głównodowodzącego armji, gen. Laidonera oraz dowódcy trzeciej dywizji. Rozkazy te miały na celu uzyskać poparcie oddziałów wojskowych dla akcji b. kombatantów. Ustalono dalej, że głównym wykonawca poleceń przebywającego za granicą przywódcy b. kombatantów, adwokata Sirka, był kpt. Holand, który opracowywał plan zamachu. Spiskowcy zamierzali internować członków rządu oraz szereg wyższych urzędników. Osobom, które stawiałyby opór, **groziła śmierć.** Zamach zorganizowany był na wzór lipcowego puczu narodowych socjalistów w Wiedniu.

Tallin. 14. 12. PAT. Zamieszany w sprawę niedoszłego puczu b. kombatantów poseł estoński w Sztokholmie, Kopenhadze i Oslo, Pusta, zwolniony został z zajmowanego stanowiska. P. Pusta był swego czasu posłem estońskim w Warszawie.

Joe Louis — niepokonany

N. Jork. 14. 12. PAT. Znakomity bokser amerykański murzyn *Joe Louis* pokonał wczoraj w N. Jorku znanego pięściarza hiszpańskiego Paolino Uzcuduna przez n. k. techniczny w 4 rundzie. *Walka miała przebieg niezwykle krwawy.* W 3-ej rundzie Paolino w wyniku otrzymanego ciosu *silnie krwawił z rozciętej skóry nad okiem.* W 4-tej rundzie krwawienie było tak obfite, że sędzia przerwał grę, ogłaszając zwycięstwo Louisa przez n. nokaut techniczny, tembardziej, że w połowie 4-ej rundy po jednym z otrzymanych ciosów poszedł na deski do 8-miu.

Paszporty do Węgier i Jugosławji

Warszawa, 14. 12. (Sin). W najbliższym czasie ukaże się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, uważniające prawo wydawania paszportów ulgowych do Węgier i Jugosławji na tych samych zasadach, które obowiązywały w okresie letnim. Paszporty ulgowe wydawane więc będą pod warunkiem wykupienia akredytywy w wysokości uzależnionej od zamierzonego czasu pobytu w tych krajach. Informacyj w tym względzie udzielać będą Starostwa.

Ustawa amnestyjna przyjęta w 3-ciem czytaniu

Warszawa. 14. 12. (Sin.) Na sobotniem po siedzeniu popołudniowem komisji prawniczej Sejmu przystąpiono do głosowania nad art. 2-gim i 3-cim projektu ustawy. Art. 2-gi głosi, że puszcza się w niepamięć przestępstwa skarbowe jeśli podstawa wymiaru kary nie przekracza 100 zł. Następny punkt mówi o przestępstwach, polegających na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów jeśli wartość towaru nie przekracza 200 zł. Do tych punktów przyjęto poprawki posła Sommersteina o podniesienie kwoty 100 zł na 300 a w następnej kwocie 200 na 500. Przedstawiciel min. skarbu wniósł o reasumpcję uchwały. Po dyskusji odroczono decyzję w tej sprawie na później.

Z przyjętych poprawek warto jeszcze podkreślić, poprawkę zmieniającą karę śmierci na dożywotnie więzienie. Natomiast poprawkę o rozszerzenie amnestji na emigrantów politycznych — odrzucono.

O godz. 11 wiecz. przyjęto ustawę amnestyjną w drugiem i trzeciem czytaniu. Referentem na plenum został wybrany pos. Madejski. Plenum odbędzie się w najbliższy wtorek.

Los propozycyj pokojowych zależy od Baldwina i Lavala

Paryż. 14. 12. PAT. W kołach politycznych Paryża zarysowało się dziś duże odprężenie, zarówno w kwestjach polityki wewnętrznej a przedewszystkiem w położniu międzynarodowem. Na odprężenie to w pierwszym rzędzie wpłynęło fiasco zamierzonego ataku lewicy na politykę zagraniczną rządu premjera Lavala w czasie jego nieobecności w Paryżu. Wystąpienie przeciw polityce zagranicznej rządu na terenie parlamentarnym pozostało, jak dotychczas, bez żadnych następstw. Ostatnie informacje, nadchodzące tu z Londynu, zdają się wykazywać, że Izba Gmin ostatecznie przychyli się do stanowiska premjera Baldwina w kwestji Abisynji. — Korespondnt londyński „Echo de Paris" pisze, iż nie należy przesadzać znaczenia gwałtownego ataku na rząd Baldwina. Nie jest wykluczonem, iż atak uspokoi się prędzej, niż można było się tego się spodziewać. W każdymbądź razie w Izbie Gmin istnieje zdecydowana większość przychylna dla ogólnych wytycznych projektu, opracowanego przez Lavala i Hoare'a. Większość ta poprze energicznie premjera Baldwina. Uważają tu że Rada Ligi na posiedzeniu środowem może nie zaakceptować propozycyj paryskich, to jednak droga, wskazana przez porozumienie Laval—Hoare, pozostaje w dalszym ciągu otwarta. Decydować będzie nietyle ewentualna odmowa Genewy, ile wyrażenie przez Londyn zgody na dalsze prowadzenie akcji pojednawczej w zatargu włosko - abisyńskim w ścisłem porozumieniu z Paryżem.

Początek końca wojny?

Reforma Ligi Narodów na widoku

Londyn. 14. 12. PAT. Ogłoszony dziś w Białej Księdze brytyjskiej tekst depesz wysłanych do Rzymu i Addis Abeby we wtorek wieczorem przez rząd brytyjski po ostatecznem ustaleniu propozycyj paryskich dowodzą, iż gabinet brytyjski, mimo trudności, jakie powstały już w ciągu poniedziałku i wtorku poważnie liczył jeszcze na możliwość urzeczywistnienia tych propozycyj, a conajmniej na przekazanie ich Komitetowi pięciu. Oczywistem jest więc, że w międzyczasie położenie uległo zmianie, albowiem rząd brytyjski nie nastawał już w Genewie w czwartek na natychmiastowe zwołanie komitetu pięciu i przekazanie mu tych propozycyj, lecz zgodził się na wyznaczenie posiedzenia Rady Ligi na dzień 18 grudnia i poddanie propozycyj pod dyskusję całej Rady. Jest rzeczą oczywistą, że przyjęcie ogłoszonych już dziś propozycyj przez Radę Ligi wydaje się bardzo wątpliwe. W dużym stopniu tak rządowi brytyjskiemu, jak i francuskiemu utrudnił sytuację cesarz abisyński swą zręczną odpowiedzią. W londyńskich kołach rządowych nie ukrywają rozczarowania spowodu taktyki obranej przez Negusa. Odrzucenie przez niego propozycyj uważane byłoby w Londynie za daleko wygodniejsze, albowiem ułatwiłoby zmobilizowanie w Genewie zwolenników propozycyj. Tymczasem postawienie przez władcę Abisynji sprawy w sposób zasadniczy dotykający najżywszego zagadnienia stosunku Ligi Narodów wobec napastnika, przy równoczesnem namyślaniu się i daleko idącej rezerwie, wykazywanej wobec propozycyj przez Mussoliniego, któremu wydają się one niedostateczne, bardzo utrudnia rolę W. Brytanji w Genewie. W doświadczonych pod względem taktyki sfer genewskich, londyńskich kołach poinformowanych twierdza, że kroki cesarza Abisynji inspirowane są przez pewną grupę osób z sekretarjatu Ligi Narodów przy udziale niektórych przedstawicieli państw, należących do Ligi. Osoby te, za pośrednictwem posła abisyńskiego w Paryżu, dają Addis Abebie stosowne wskazówki. Nie wydaje się jednak, by rząd brytyjski zamierzał odrazu zrezygnować ze swych usiłowań, a w każdym razie, o ile zamierzenia te nie udadzą się, podejmie on niezadługo ponowne usiłowania. Program znalezienia pokoju został naszkicowany. Możliwe, że program ten przejdzie przez rozmaite fazy, dozna wstrząsów, poprawek i uzupełnień, ale szkielet jego pozostanie.

Tak czy inaczej w Londynie spodziewają się, że podjęta przez Hoare i Lavala inicjatywa, bez względu na skutki wewnętrzno-polityczne zarówno we Francji jak i W. Brytanji oznacza początek końca wojny.

Nie bez znaczenia jest fakt, że właśnie obecnie rząd brytyjski nawiązuje znów rozmowy z kanclerzem Hitlerem. Najwidoczniej w rządzie brytyjskim panuje przeświadczenie, że zatarg już długo trwać nie będzie, a przeto nadeszła chwila przygotowania rozmów z Niemcami. Niewątpliwie zgoda Anglji na propozycje paryskie została m. in. okupiona przez Lavala przyrzeczeniem, że nie będzie odtąd więcej prowadził rozmów z Niemcami sam na sam, lecz tylko we trójkę, razem z W. Brytanją, do chwili, gdy jako czwarty zasiądzie do stołu Mussolini, aby wówczas wspólnie przygotować reformę Ligi Narodów

Sprostowanie: We wczorajszym artykule wstępnym p. Dra Ozjasza Thona djablik drukarski zniekształcił nazwisko znanego socjologa i komentatora Marxa — Gustawa Schmollera, z którego zrobił Schindlera.

Równocześnie w telegramie ŻAT-nej podającym przebieg dyskusji o transferze na Waad Haleumi, członek Agencji Żydowskiej z ramienia niesjonistów, Dr. Werner Senator stał się jakimś „senatorem Wernerem".

Rada Faszystowska zadecyduje

Rzym. 14. 12. PAT. Włoskie koła półoficjalne potwierdzają wiadomość, iż rząd włoski zażąda od Francji i Anglji wyjaśnienia odnośnie do kilku punktów planu paryskiego. Najprawdopodobniej odpowiedź włoska nie będzie udzielona rządom francuskiemu i angielskiemu przed 18 grudnia, tj. przed zebraniem się wielkiej Rady Faszystowskiej, która, jak wiadomo, posiada rozległe uprawnienia w dziedzinie spraw zagranicznych, a zwłaszcza w sprawach związanych z nabyciem lub wyzbyciem terytorjów państwowych.

Addis-Abeba zagrożona

Addis Abeba. 14. 12. PAT. W obawie ewentualnego bombardowania stolicy, rząd abisyński polecił urzędom, aby zabezpieczyły swe archiwa. Wobec opróżnienia słynnej pieczary, w której przechowywano skarbiec Meneli ka, minister finansów polecił złożyć tam wszystkie zapasy skarbu państwa. Kupcy stołeczni wyznaczyli w każdej dzielnicy kierowników milicji, która ma strzec od pożarów i kradzieży w razie paniki przy bombardowaniu.

—ooo—

Na budowę pomnika Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 14. 12. PAT. W okresie pierwszych dziesięciu dni grudnia na fundusz budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie wpłynęło złotych 80.790.33.

Ogólna suma wpływów na fundusz budowy pomnika na dz. 11 bm. osiągnęła 2,235.646.07 zł.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 14. 12. PAT. W ciągu pierwszej dekady grudnia, zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 miljn. zł. do 442,9 milj. zł. oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz o 2,7 miljn. zł. do 21,3 miljn. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 49,2 miljn. zł. do 182,4 miljn. zł. Obieg biletów bankowych spadł o 42,7 miljn. zł. do 391,5 miljn. zł. Pokrycie złotem wynosi 41,24 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 11 pkt.

Delong wniósł skargę kasacyjną

Mor. Ostrawa, 14. 12. PAT. Obrońca harcerza Jana Delonga, skazanego przez sąd czeski na 18 miesięcy więzienia wniósł skargę kasacyjną przeciw wyrokowi.

Warszawa, 14. 12. (Sin). Dnia 5 stycznia 1936 wybierze Polska Akademja Literatury na specjalnem posiedzeniu zastępcę na miejsce Piotra Choynowskiego.

Amerykańskie rekordy w Anglji

Niejaki M. S. E. Gibbs w Netherburg pobił wraz z swoją rekord długowieczności w Anglji. Wiek kolektywny jego rodziny wynosi tysiąc lat. Siedmiu żyjących krewnych ze strony ojca mr. Gibbs'a reprezentuje razem piękny wiek 536 lat i 2 miesięcy, sześciu zaś krewnych ze strony matki — 461 lat i 6 miesięcy. W sumie czyni to 997 lat i 8 miesięcy, czyli prawie tysiąc lat. Anglja może się też poszczycić drugim po E. Wallacie autorem największej ilości powieści. Jest nim dość znany nowelista E. B. Burgin, który w ciągu 62 lat napisał 112 powieści. Mister Burgin liczy obecnie 80 lat, ale spodziewa się, iż „zdąży" jeszcze doprowadzić sumę swoich utworów do imponującej cyfry 120.

Kronika krakowska

Cmentarzysko przedhistoryczne odkopano pod Krakowem

W ostatnich dniach oddano do Muzeum Archeologicznego P. A. U. liczne materjały z cmentarzyska kultury łużyckiej z końcowych okresów epoki bronzu, z Brzezia koło Zabierzowa pod Krakowem. Materjały te pochodzą z 30 grobów, badanych w Brzeziu po raz pierwszy metodycznie z ramienia Muzeum archeologji P. A. U. Groby te dostarczyły oprócz typowych popielnic, czerpaków, kubków etc. rzadkie okazy glinianych łyżek, ciekawą branzoletę bronzową, piękny bronzowy sierp, oraz szpile. Zbadaną została tylko część wielkiego cmentarzyska, której groziła zagłada. Jakkolwiek bowiem groby znajdują się stosunkowo głęboko, bo do 80 cm. pod powierzchnią terenu, to jednak przy wybieraniu piasku i żwiru od szeregu lat, dużo z nich uległo zniszczeniu.

KOMITET LOKALNY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W KRAKOWIE

We wtorek 17. bm. o godz. 19.30 odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego III Zebranie Partyjne, na którem tow. Mgr. A Kohane wygłosi odczyt p. t. „Kulisy deklaracji Balfoura — na podstawie najnowszych badań źródlanych".

WYSTAWA OBRAZÓW ZRZESZENIA ŻYD. ART. MAL.

w Żyd Domu Akad. Przemyska 3. zawiera cały szereg cennych eksponatów znanych plastyków żydowskich. Leon Lewkowicz występujący obecnie z pokazem swych dzieł zbiorowych, w pracach rodzajowych, scenach z życia cyganów i portretach, daje bogaty przegląd swych wartościowych płócien. Ponadto biorą udział w wystawie: W. Grünberg. Matzner-Abelesowa, S. Müller, J. Pfefferberg, E. Schinagel i E. Weintraub. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11—3. Wstęp dla członków wolny.

NOWA RODZINA

Jutro godz. 7 wiecz. w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7. wygłosi Dr. Elżbieta Witkowska (Iza Nowińska) odczyt p. t. „Nowa Rodzina". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Sensacyjna kradzież futer w pracowni kuśnierskiej

i aresztowanie złodzieja odjeżdżającego z łupem

(or) Właściciel zakładu kuśnierskiego przy Pl. WW. Świętych 8. p. Adam Trinkenreich, przyszedłszy wczoraj rano do pracowni, stwierdził, iż nocy ubiegłej dokonano włamania do jego przedsiębiorstwa.

W ścianie pracowni kuśnierskiej widniał duży otwór, prowadzący do sąsiedniej ślusarni. Zewnątrz pracowni panował nielad, a z szaf brakowała znaczna ilość futer.

Poszkodowany zawiadomił natychmiast policję, która przystąpiła do przeprowadzenia dochodzeń. Okazało się, że włamywacze dostali się do pracowni ślusarskiej Władysława Będzicha i wybili dziurę w murze, którędy weszli do zakładu kuśnierskiego. Łupem złodziei padły futra i skórki futrzane wartości 8.000 zł.

Nie upłynęło wiele czasu, a zdolano ująć jednego ze sprawców kradzieży. Posterunkowi policji zatrzymali na ulicy dorożkę, którą jechał 29-letni Jonas Synaj, zam. przy ul. Józefa 26. znany złodziej. Ponieważ Synaj miał ze sobą 2 pakunki, zabrano go do Wydziału Śledczego, gdzie przeprowadzono rewizję. Rezultat jej był sensacyjny.

Przy aresztowanym znaleziono bowiem 2 damskie futra z źrebców, spód futra męskiego z nutryj z wydrowym kołnierzem, 31 skórek selskinowych, 9 skórek perskich, 123 skórek piżmakowych, 18 skórek króliczych i około 2 kg. skórek piżmakowych. Wszystkie te futra pochodzą z kradzieży z pracowni Trinkenreicha.

Wobec takiego stanu rzeczy, Synaja aresztowano, a za resztą skradzionego towaru oraz wspólnikami aresztowanego prowadzi się dalsze dochodzenie.

Maszynista spadł z lokomotywy i doznał ciężkich obrażeń

(or) Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj w parowozowni kolejowej przy ul. Bosackiej. W czasie manewrowania jednego z parowozów, palacz jego wyszedł na kocioł, aby tam dokonać jakiejś naprawki.

W pewnym momencie maszynista stracił równowagę i runął na ziemię, spadając na tor kolejowy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie wpadł pod koła, niemniej doznał bardzo ciężkich obrażeń.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, iż ofiarą wypadku padł 47-letni Błażej Wiśniewski, maszynista zam. w Rudawie. Doznał on wstrząsu mózgu oraz poważnych kontuzyj głowy i klatki piersiowej. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ?

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 10 wypadków, płonica 14, dur brzuszny 2, odra 52, krztusiec 11, róża 4, ospa wietrzna 9.

WAGON WYSKOCZYŁ Z SZYN

(or) Na stacji kolejowej Kraków - Płaszów przy odjeździe pociągu towarowego do Suchej wyskoczył z szyn jeden z wagonów. Wypadek nie spowodował ofiar w ludziach. Jedynie wagon został lekko uszkodzony

TRUŁA SIĘ LUMINALEM

(or) W domu przy ul. Zwierzynieckiej 14. usiłowała pozbawić się życia 23-letnia Irena Keicher W tym celu zażyła ona większą dawkę luminalu. Po przepłukaniu żołądka umieszczono ją w szpitalu.

SKRADZIONE ZAMKI

Nieznany mężczyzna pozostawił w restauracji Bersteina Wilhelma przy ul. Dworcowej L. 10. skrzynkę zawierającą 12 szt. zamków firmy „Yala", po które dotychczas się nie zgłosił. Zachodzi podejrzenie, że zamki te mogą pochodzić z kradzieży, przeto zostały zakwestjonowane przez V, Komis. P. P. i złożone w depozycie, celem ustalenia właściciela.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

JUBILEUSZ WISŁY KRAKOWSKIEJ.

W roku 1936 Wisła obchodzić będzie jubileusz 30-letniego istnienia. Uroczystości jubileuszowe przygotowuje specjalny komitet pod przewodnictwem b. prezesa Wisły dyr. Dembińskiego. Z okazji jubileuszu w maju 1936 zamierza Wisła sprowadzić do Krakowa zawodową drużynę angielską I. ligi.

SKŁAD DRUŻYNY POLSKI POŁUDNIOWEJ NA TURNIEJE W HAMBURGU I BERLINIE.

Po zakończeniu obozu treningowego w Katowicach kapitan związkowy PZHL. prok. Kulej ustawił skład reprezentacji Polski Południowej, która wyjedzie na turniej do Hamburga 21 - 22 bm. i do Berlina 26 - 28 bm.

Skład drużyny wygląda następująca: Stogowski Ludwiczak (AZS Poznań) Sokołowski (Lechja), Marchewczyk Wolkowski, Kowalski (Cracovia) Głowacki (Legja) Zieliński (AZS Poznań) Król (ŁKS) Rezerwowi: Przezdziecki (Legja) Kasprzak, Słupnicki (Czarni).

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. 4·30 kwart. zł. 12·90

OGŁOSZENIA. Podstawą oblic eń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.